Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 285. — ROK XXXVI.

CZWARTEK

24. PAŹDZIERNIKA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Ks. KAROL NIKIEL

Dr. św. Teologji i praw, tajny Szambelan Jego Świątobliwości, Kanonik Kapituły Metropolitalnej Krakowskiej, Wiceprezes Rady Nadzorczej Spółki Wydawniczej „Głos Narodu", Prezes Towarzystwa Dobroczynności i t. d.,

po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami,
zasnął w Panu w poniedziałek dnia 21 października 1929 roku,
w 56 roku życia a w 31 kapłaństwa.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Kanoniczej l. 7, do Bazyliki Katedralnej, odbędzie się we czwartek dnia 24 października o godz. 8 rano, skąd po odprawionem

NABOŻENSTWIE ŻAŁOBNEM

nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz rakowicki i złożenie w grobowcu kapitulnym.

Do wzięcia udziału w tych smutnych obrzędach i w ostatniej posłudze ś. p. Zmarłemu, uprzejmie zapraszają

Rada Nadzorcza, Zarząd i Redakcja „Głosu Narodu".

Dywersyjne zadania dyplomacji sowieckiej.

ORGANIZOWANIE BOLSZEWIZMU NA TYŁACH ARMIJ WALCZĄCYCH Z SOWIETAMI. REWELACYJNE ENUNCJACJE BIESIEDOWSKIEGO.

Warszawa 22. 10. (Telef. wł.). Na szpaltach „Matina" Biesiedowski **rozpoczął pisać swe wspomnienia.** Biesiedowski rozpoczął od momentu, kiedy po odwołaniu Rakowskiego z Paryża, **miał być wysłany na jego miejsce jako tymczasowy kierownik ambasady.** Przed wyjazdem **uświadomił go obszernie o sytuacji Stalin i Litwinow.** Okoliczności, wśród których nastąpiło odwołanie Rakowskiego, spowodowało **szereg trudności w stosunkach dyplomatycznych Sowietów z innemi państwami.** Rakowski jako ambasador w stolicy obcego mocarstwa. **podpisał razem z Zinowjewem odezwę Kominternu, która zalecała organizowanie dywersji komunistycznej na tyłach armji nieprzyjacielskiej, w razie wojny z Sowietami.** Sowiety czyniły wysiłki, ażeby utrzymać swego przedstawiciela. **proponowały nawet Francji 60 spłat rocznych po 60 miljonów franków z tytułu długów, zaciągniętych przez rząd carski.** Mimo to **nie można było Rakowskiego uratować.** Wówczas Stalin wezwał Biesiedowskiego z Tokjo i powierzył mu tymczasowe kierownictwo ambasady w Paryżu. Stalin podkreślał, że **walka przeciwko Rakowskiemu była prowadzona z jednej strony z Londynu, a z drugiej strony Poincare obawiał się wpływów Rakowskiego wśród komunistów francuskich.** Stalin uskarżał się, że Rakowski ma w Rosji wrogów, wśród nich **Cziczerina.** Dyktator Rosji, udzielając Biesiedowskiemu wskazówek co do taktyki sowieckiej w Paryżu, oświadczył, że **Rosja potrzebuje wprawdzie pieniędzy, ale nie powinna zabiegać o względy Francji i finansistów paryskich, gdyż Francja straciła dominującą rolę na światowym rynku finansowym.** Dalej Stalin zalecał Biesiedowskiemu zajęcie się **poprawą stosunków polsko-sowieckich,** czem uda się pozyskać Francję.

Urzędnicy sowieccy uciekają ze służby

Skandal rozszerzył się i na misję handlową.

Warszawa 22. 10. (Telef. wł.). Skandal w ambasadzie sowieckiej w Paryżu **objął również misję handlową.** Pod przewodnictwem dyrektora oddziału importowego odbyło się **posiedzenie 10 członków zagranicznej G. P. U.,** między nimi urzędników G. P. U. w Londynie i Berlinie Szef paryskiego oddziału Tassa, **Łukjanow,** został wezwany po przesłuchaniu **do natychmiastowego wyjazdu do Rosji, celem usprawiedliwienia się. Łukjanow** podobnie jak Biesiedowski, **nie usłuchał wezwania,** do Moskwy nie wyjechał i oświadczył, że **występuje ze służby sowieckiej.**

Żniwo G. P. U. wśród oficerów czerwonej armji.

Moskwa 22. 10. (PAT). Ogłoszony został oficjalny komunikat stwierdzający, że **organa G. P. U. wykryły i zlikwidowały organizację kontrrewolucyjną, uprawiającą sabotaże i wywiady. Członkowie organizacji, rekrutowali się przeważnie z wyższych oficerów.** Tajne kolegjum G. P. U. **skazało pięciu generałów na karę śmierci przez rozstrzelanie,** a mianowicie: Michajłowa, Wysoczańskiego, Dymmana, Szulga i Dechanowa. **Wyrok wykonano.** Pozostałych skazano na osadzenie w obozach koncentracyjnych.

Odpływ z sanacji do „Piasta"

Wiece „Piasta", urządzane przez posłów po wsiach, gromadzą **liczne rzesze włościan,** wśród których zawsze znajduje się **wielu niedawnych przeciwników „Piasta", gruntownie zawiedzionych przez B. B. W. R.** Na wiecach zaznacza się **zdecydowanie opozycyjny nastrój** w stosunku do rządu i obecnych stosunków. Na wiecach zgromadzeni w uchwalonych rezolucjach domagają się **zwrotu skarbowi państwa przez posłów B. B. 8 miljonów zł.,** wydanych na wybory. Wiec w Zbyszycach, powiatu sądeckiego, zgromadził przeszło 1000 rolników, poważny wiec odbył się **w Kupnie** pow. kolbuszowskiego. Wiece te świadczą wymownie, że z takim trudem sklecony i z trudem utrzymywany w łączności klub sanacyjny traci bezpowrotnie swe wpływy, a **odzyskują je stronnictwa, przeciw którym skierowany był cały impet sanacji.**

Swiętokradztwo w kościele bydgoskim.

Warszawa 22. 10. (Telef. wł.). Nieznani sprawcy dostali się **za pomocą podrobionego klucza do kościoła św. Trójcy w Bydgoszczy i obrabowali z wotów ołtarz Matki Boskiej, oraz św. Teresy.** Świętokradcy zabrali gruby złoty łańcuch, dwa duże srebrne łańcuchy, 5 sznurów prawdziwych korali czerwonych, 8 krzyżyków złotych i wiele innych rzeczy.

Czy p. Switalski ustąpi?

Pogłoski via Wiedeń.

Wiedeń. 22 10. (PAT.) „Neues Wiener Abendblatt" w inspirowanej w duchu sanacyjnym korespondencji z Warszawy pisze: „Po odmowie stronnictw opozycyjnych nie przedsięweźmie rząd prawdopodobnie żadnych dalszych prób zbliżenia się do Sejmu. **Nie można też przypuszczać(?) by ewentualne votum nieufności spowodowało ustąpienie gabinetu. W każdym razie jest Polska bliżej przezwyciężenia kryzysu parlamentarnego, niż niejedno inne państwo.** Zasadniczym warunkiem tego jest oczywiście **przeprowadzenie rewizji konstytucji w myśl projektu, wypracowanego przez blok współpracy z rządem. Polska reforma konstytucji znajduje się w drodze".**

Woldemarasowi odcięto powrót na katedrę

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł.). **Z Kowna donoszą, że prośba Woldemarasa w sprawie objęcia z powrotem katedry na uniwersytecie kowieńskim została przez senat uniwersytecki odrzucona.**

Kowno. 22 10. (PAT.) Związek zjednoczenia litewsko-łotewskiego postanowił urządzać 2 razy do roku kongresy kolejno **w Kownie i Rydze.** Najbliższy kongres odbędzie się w dniach 23 i 24 listopada b. r. w Kownie.

Habibullah odpowie za bunt przed sądem.

Londyn, (AW). Donoszą z Afganistanu, że Nadir Han wydał rozporządzenie na mocy, którego Habibullaha sądzić będzie specjany trybunał za zorganizowanie buntu **przeciwko Amanullahowi i zdetronizowanie go.** Ogólnie przypuszczają, iż trybunał wyda na Habibullaha wyrok śmierci.

O czem piszą inni?..

Polityczne oszusty.

Na czoło ostatniego numeru „Naprzodu“ wysunięto następującą odezwę:

„Jak corocznie, tak i obecnie w dniu 10 listopada proletarjat Krakowa **będzie obchodził uroczyście tragiczną rocznicę pamiętnych walk listopadowych.** Jak corocznie, tak i obecnie oddamy hołd pamięci ofiar tragicznej walki odbywając manifestacyjny pochód nad groby poległych.

Ale same wyrazy czci i poważania, złożone prochom bojowników proletarjatu krakowskiego, nie wystarczą. Po tragicznie zmarłych w dniu 6 listopada 1923 roku towarzyszach naszych pozostały rodziny, wdowy, sieroty, pozbawione żywicieli i opiekunów, pozostali inwalidzi pozbawieni możności zarobkowania. Pomoc dla rodzin ofiar [illegible] wszystkich robotników. **Byłoby hańbą, gdyby rodziny towarzyszów naszych, poległych w walce z reakcją kapitalistyczną i złym rządem,** wydane zostały na pastwę nędzy i głodu. Do tego dopuścić nie wolno!“

Nikt nie będzie miał nic przeciw temu, by się PPS. zajęła losem wdów i sierót po ofiarach poległych w listopadzie 1923 roku. Jest to nie tylko jej prawo, ale przedewszystkiem obowiązek. Wszak ona walki wywołała, ona urządziła zasadzkę na ułanów, — jednem słowem, ona jest winną krwi przelanej.

Ale daleko stąd do gloryfikacji listopadowych rozruchów. **Jak zbrodnią przeciw państwu i przeciw demokracji wówczas w 1923 roku były rozruchy krakowskie, tak samo zbrodnią przeciw państwu i przeciw demokracji jest urządzanie „uroczystego obchodu“ ku czci „towarzyszów poległych w walce z reakcją kapitalistyczną i złym rządem“.** Jest to bowiem uczenie robotnika, że, jeśli mu się rząd jakiś przedstawiał będzie jako „kapitalistyczny“, to wolno mu będzie sięgnąć do rewolweru, chociażby ten rząd był — jak w roku 1923 — rządem większości parlamentarnej, a więc demokratycznym!

I dzieje się to w okresie, kiedy instancje partyjne uchwalają rezolucje „w obronie demokracji przed rządem mniejszości“... Bezwstyd to i cynizm, który przekracza wszelkie granice. Ale też bezwstyd, który daje wiele do myślenia!... Bo cóż ma społeczeństwo dzisiejsze sądzić o dążeniach PPS. do „rządów demokratycznych“? Musi myśleć, że przez „demokrację“ PPS, rozumie tylko rząd, w którym sama bierze udział, a natomiast wszelki inny rząd będzie dla niej „kapitalistycznym“, który należy zwalczać rewolwerem!

I te to oszusty polityczne stroją się w piórka „demokracji“...

Żydowskie rady dane rządowi.

„Nasz Przegląd“ lituje się nad rządem z racji czekającej go rozprawy budżetowej. I zapowiada mu duże trudności... Ciekawą jest jednak rada, którą mu daje przy tej sposobności.

„Doprawdy — pisze — jakiś zły duch podszepnął rządowi wniesienie projektu zmiany konstytucji. Doświadczone narody niczego tak się nie boją, jak zmiany praw zasadniczych państwa, woląc bodaj pozostawić notoryczne i przez wszystkich uznane przeżytki, niż wszczynać niebezpieczną debatę na ten temat. ...To, co naprawdę domagało się zmiany (w polskiej konstytucji), według mniemania wszystkich partyj, zostało już dokonane. Dalsze spory o konstytucję oznaczają w najlepszym razie nieprodukcyjną stratę czasu, a w gorszym wypadku — ponowne rozpętanie wojny domowej, szczęśliwie zażegnanej w pierwszym sejmie“.

Więc porzucić myśl o zmianie konstytucji, radzi „Nasz Przegląd“, a natomiast zająć się reformą podatków, paszportami, cłami i t. p. rzeczami, które podobno najboleśniej odczuwają żydzi.

Agitator sanacji zastrzelił robotnika.

W miasteczku Buku w Wielkopolsce, na dzień przed wyborami do rady miejskiej (które przyniosły zupełne zwycięstwo dwom listom umiarkowanym), agitator sanacyjny NPR. Lewicy (ciszakowców) Wawrzyniec Judek strzelił sześciokrotnie do tłumu i zabił robotnika Wiśniewskiego, zupełnie nie biorącego udziału w agitacji wyborczej.

Przypominamy, że w sobotę sąd łódzki skazał na 5 lat więzienia sanatora. Kajdzińskiego (B.B.) za zastrzelenie socjalisty Jaszkowskiego. Zbrodnia ta miała charakter polityczny.

Sojusz P. P. S. z Bundem.

(Korespondencja z Warszawy).

W ub. niedzielę odbył się w Warszawie wspólny wiec P. P. S. i Bundu. Był to — jak uroczyście zapowiadał „Robotnik“ — „od wielu lat pierwszy wiec robotników polskich i żydowskich“. Że zaś przemawiać miały wybitne figury, więc i ja, dziennikarz chadecki, poszedłem na ten wiec, by się dowiedzieć, jak będzie wyglądał sojusz socjalistów polskich z żydowskimi.

Odniosłem wrażenie, że to przymierze nie będzie się robotnikom polskim bardzo podobało. Mimo agitacji, na wiecu ogromną większość stanowili żydzi. Może to zresztą wynikło także z tego, że na terenie samej Warszawy P. P. S. wciąż jeszcze słabszą jest od „Frakcji“, a Bund stosunkowo silny. Dość, że salę kinoteatru Kamińskiego na Oboźnej zapełnili przeważnie żydzi. Poznać to można było nie tylko po charakterystycznych, orlich nosach, lecz także po grzmotach oklasków, jakie przerywały **żargonowe przemówienie** towarzysza Himmelfarba, którego oczywiście Polacy nie rozumieli i które trzeba było następnie **na język polski przetłumaczyć.**

Mówiono głównie o „sanacji“. **Nastrój był tak antyrządowy,** iż dochodziło się do wniosku, że gdyby nawet Klub P. P. S. chciał ugody z rządem, to ten „dół“ socjalistyczny na to się nie zgodzi.

Pierwszy mowca, **pos. Arciszewski,** przestrzegał „tych szaleńców“, by się nie ważyli łamać Konstytucji i zapowiedział, że P. P. S. nie uchyli się od „walki bezpośredniej“, że na bezprawie odpowie siłą.

Przywódca Bundu p. **Ehrlich jedyną zasługą „sanacji“** nazwał to, **że jej „reakcyjne“ rządy doprowadziły do sojuszu P. P. S. z Bundem.** „Klasa robotnicza“ (frazes, jakim socjaliści ciągle operują, zapominając o robotnikach stojących po stronie Ch. D. i N. P. R.) — ta klasa robotnicza, musi się zdaniem p. Ehrlicha skoncentrować, bo z opozycją w Sejmie mógłby się uporać szwadron ułanów, jeśli za nią nie będą stać masy.

Na to niebezpieczeństwo wskazywali również inni mowcy, wzywając też do solidarności. Temu zwróceniu frontu przeciw „sanacji“ przypisać zapewne należy, że o właściwej „reakcji“, o obozie narodowo-chrześcijańskim, prawie nie wspominano. Wszelako nie ulega wątpliwości, że przeciwko niemu, przeciw jego ideałom ten obóz socjalistyczny wystąpi jak najostrzej, choć narazie za głównego wroga uważa „sanację“ i występuje z hasłem obrony prawa.

Bund to tylko jeden z sojuszników, na których liczy P. P. S. Liczy ona **także na poparcie mniejszości narodowych,** Niemców i Ukraińców. Z drugiej strony porozumiewa się także z ugrupowaniami centrowemi („Piast“, Ch. D., N. P. R.), chcąc stworzyć „centrolew“. Ma się wrażenie, że P. P. S. będzie się musiała w krótkim czasie zdecydować, z kim właściwie chce iść, w jaki sposób i w jakim celu chce system „sanacyjny“ zlikwidować.

Na wiecu niedzielnym p. Ehrlich twierdził, że powinna się połączyć cała „klasa robotnicza“, socjaliści polscy, żydowscy, ukraińscy, niemieccy, a zdanie „chcemy powołania rządu robotniczo-włościańskiego“ powitano burzliwymi oklaskami. P. **Wysocki,** przewodniczący rady socjalistycznych związków zawodowych w Warszawie, oświadczył, że **może niedługim** jest czas, kiedy kierownictwo P. P. S. wezwie do bezpośredniej walki.

— Ten rząd — mówił — musi być obalony w ten sposób (!), w jaki powstał.

Rzecz jasna, że opozycji umiarkowanej nie może się uśmiechać perspektywa, że znowu miałby wyjść na ulice Warszawy tłum socjalistyczny polsko-żydowski, a „sanacja“ miałaby być obalana pod hasłem „rządu robotniczo-chłopskiego“.

Doznałem też bardzo niemiłego wrażenia, gdy pos. **Zaremba** po porównaniu wyniku rządów cara i „naszych [illegible] carków“ przypomniał, jak to w r. 1920 zamach Kappa został zniweczony skutkiem strajku generalnego i jak to teraz gdzieś w Augustowskiem chłopi rzucili się na policję, chcącą rozwiązać wiec i rozbroili ją. Półtoratysięczne audytorjum przyjęło tę wiadomość burzliwymi oklaskami.

Stronnictwa umiarkowane takiemi objawami cieszyć się nie mogą. W interesie państwa pragną one, by likwidacja obecnego systemu odbyła się możliwie najspokojniej, bez wstrząsów. Nie może im być obojętnem, jakich mają sojuszników. Wpadlibyśmy z deszczu pod rynnę, gdyby na miejsce obecnego rządu miał przyjść „rząd robotniczo-włościański“.

P. P. S. musi się zdecydować, czy walczy o przywrócenie poszanowania prawa, czy też o zagarnięcie władzy przez jakąś koalicję socjalistyczno-mniejszościową. W tym drugim wypadku na współdziałanie stronnictw umiarkowanych, a w pierwszym rzędzie Chrześć. Demokracji, absolutnie liczyć nie powinna.

Wad.

Woldemaras myśli o zbrojnem wystąpieniu

Usunięty dyktator Woldemaras, któremu zdawało się aż do powrotu z Genewy, że jest najsilniejszym człowiekiem w Litwie, przygotowuje obecnie swych zwolenników do walnej rozprawy z rządem. Do walki występuje z tą samą bronią i środkami, jakie zwalczał bezwzględnie, trzymając się siłą u steru rządu. Zmieniły się więc role. Miejsce dotychczas tajnych organizacyj, prześladowanych i tępionych przez dyktatora, zajęło stowarzyszenie „Żelaznego Wilka“, pełne przywilejów w czasie rządów Woldemarasa, a trzebione obecnie przez rząd Tubjalisa. Były dyktator, zmuszony do wydawania tajnych broszur i ulotek, przeklina teraz cenzurę prasową, tak samo, a może jeszcze dosadniej niż czynili to jego przeciwnicy. Obozy koncentracyjne są również przepełnione, lecz zwolennikami Woldemarasa, a aresztowania szybkie procesy i ostre wyroki dokładnie przypominają jego rządy. Zapewnienia Woldemarasa, jakoby pragnął się wycofać zupełnie z życia politycznego i wystąpić dopiero wówczas, gdy naród tego się będzie domagał, były najzwyklejszem mydleniem oczu przeciwników, w celu uśpienia ich uwagi. Poniżony i rozgoryczony porażką i odprawą, Woldemaras nie mógł pogodzić się z myślą o swej przegranej. Wątpliwą prawdę zawierały również po obaleniu dyktatora komunikaty i wiadomości, donoszące o jego niepopularności i o opuszczeniu przez zwolenników. Fakty twierdzą natomiast coś innego. Podległa Woldemarasowi organizacja „Żelazny Wilk“ rozporządza tysiącami ludzi zdolnych do śmiałego wystąpienia. Organizacja tak popularna, że rząd Tubjalisa nie ośmielił się jej rozwiązać, nawet bezpośrednio po odtrąceniu Woldemarasa. Niemało zwolenników posiada b. dyktator i wśród wojska. Korpus oficerski 8-go pułku piechoty w Szawlach wysłał onegdaj telegram do prez. Smetony z żądaniem powrotu Woldemarasa do czynnej służby politycznej, a w Kownie przeszło połowa garnizonu stoi po jego stronie. Ostre pogotowie zarządzone w pułkach wiernych prezydentowi Smetonie, dowodzi niechybnie, że położenie jest poważne i że przeciwnik jest groźny.

Nie ulega przeto wątpliwości, że Woldemaras dążyć będzie do zbrojnego obalenia rządu Tubjalisa, który nie zdołał opanować sytuacji po usunięciu dyktatora i nie dokonał dotychczas żadnych ważniejszych posunięć w polityce wewnętrznej. Ten brak właśnie energji ze strony Smetony i Tubjalisa może być przyczyną krwawych rozruchów, które prawdopodobnie skończyłyby się zwycięstwem Woldemarasa.

M. B.

Z notat o Pułaskim.

Podejrzenia rzucane na Pułaskiego. — Generalność daje mu pełną satysfakcję. — Staje się jej benjaminkiem. — Umizgi Wessla i Krasińskich.

Józef Pułaski, właściwy twórca Konfederacji i jej marszałek związkowy, zmarł w Turcji w więzieniu, do którego go wtrącił chciwy wszechwładzy regimentarz barski Joachim Potocki, nieodrodny potomek „królewiąt“. Ba! chciał on nawet uwięzić synów swej ofiary. Niktby się im nie dziwił, gdyby szukali zemsty, ale jak piszą współcześni, ojciec na łożu śmierci mścić się im zakazał. Poprzestali więc na tem, że odłączywszy się od wpartych do Turcji konfederatów, na własną rękę i własnym przemysłem bój toczyli.

To budziło podejrzenie i w nowej Generalności, która się utworzyła na Podgórzu, uważając się za następczynię władz najwyższych przebywających w Turcji. Kiedy z trzech synów Józefa Pułaskiego, Franciszek padł pod Łomozami, Antoni zaś dostał się do niewoli, pozostał na placu boju tylko Kazimierz. Inny na miejscu jego złożyłby może oręż mówiąc: dość ofiar w naszej rodzinie. Ale Kazimierz zniósł ból swój mężnie i walczył dalej nie poddając się zrazu Generalicji, która urzędowała naprzemian w Białej, Cieszynie, Preszowie. To właśnie budziło pytanie: do czego dąży, jakie są jego zamiary. A że wydawał rozkazy, uniwersały, nakładał rekwizycje, ściągał podatki, więc wybuchło niezadowolenie i posypały się plotki, potwarze, zanoszono przeciw niemu manifesty do grodów i Generalności. Któż zresztą z tych, co się poświęceniem, zasługami, rozumem, szafunkiem krwi nad innych wynieśli, nie spotykał się z potwarzami? Nie oszczędzano ich później Kościuszce, Staszicowi, Kołłątajowi, Dąbrowskiemu, Ks. Józefowi, Lelewelowi, Mickiewiczowi... Zawsze będą ludzie zawistni „dobrej sławie“, którym się zdaje, że poniżając zasługi innych, sami się podnoszą. Chwytają więc z rozkoszą każdą plotkę, każde oszczerstwo i bez zbadania sprawy, bez wysłuchania oskarżonego, słowem a nawet drukiem wydają wyroki potępiające.

Pułaskiego podejrzywano nawet o zdradę. Tak np. ktoś niepodpisany pisał do Malczewskiego: „Odkrywa się zdrad bardzo wiele. Ichmość **PP. Pułascy** zwabiwszy JP. Bierzyńskiego do Litwy pod pozorem sukursowania i wzięcia tyłu Drewiczowi, sami **armisticium** (zawieszenie broni) z Moskwą zrobić a tego nieboraka na rzeź exponować mieli“ (list z 19 czerwca 1769). Oczywiście była to kalumnja. Klęska Bierzyńskiego pod Białostokiem miała dla Pułaskich tak groźne następstwa, że musieli cofać się nagle z Litwy i właśnie podczas tego cofania się padł „zdrajca“ Franciszek Pułaski w boju z Moskalami. Za to ów nieborak Bierzyński okazał się wkrótce potem rzeczywistym, niewątpliwym zdrajcą.

Ale dzielność Pułaskiego, jego wierna służba sprawie, ofiarność krwi i mienia jego, szukanie prawie niebezpieczeństwa, rzucanie się w wir walki po wszystkich prawie ziemiach Rzeczypospolitej, nietylko zaprzeczały oszczerstwom, ale z czasem budziły podziw nawet wśród Generalności. Kiedy marszałkowie zebrani w Muszynie zarzucali mu, że sięga po władzę i za posłuszeństwo obiecywali nagrodę, odpowiedział im szlachetnie: „Bez obłudy oświadczam, że miło mi będzie zostawać prostym gemajnem pod ich komendą... Zasługi moje małe, żadnej nie żądam nagrody“...

W końcu też z podejrzanego „stał się prawie benjaminkiem“ władz konfederackich. Nagrodą za oszczerstwa była mu odezwa (uniwersał) Generalności z 26 stycznia 1770. Początek jej brzmiał: „JW. IP. Kazimierz Pułaski, **ad praesens** (obecnie) marszałek łomżyński, nieoszczędnym krwi własnej szafunkiem, wspaniałą substancji (mienia) całej ofiarą, hazardownym w tylu szczęśliwych z nieprzyjacielem akcjach życiem, przykładną Najwyższej Generalności subordynacją, dowiódł jawnie prawdziwych sentymentów“... Wobec tego Generalność potępiała czynione przeciw niemu “manifesta“ i zakazywała ich na przyszłość, grożąc pociągnięciem winnych do odpowiedzialności.

W trzy miesiące po tem (30 kwietnia) pisała Generalność do niego: „Nic nie zrówna naszego w Nim przywiązania“, a **cosequenter** najzupełniejszej naszej satysfakcji, że i w postępkach JW. Pana i uczynionch nam oświadczeniach równą wyczytujemy i znajdujemy poufałość (zaufanie)... Gdyż ani my, ani JW. Pan prywatnej jakiej bronimy sprawy, lecz publicznej... słowem Ojczyzny, która nam wszystkim powszechną (wspólną)... Pamiętasz JW. Pan codziennie zasług swoich, pomnażasz razem obowiązków wdzięczności“...

Ciągle w listach Generalności czytamy troskę o jego życie, prośby, aby się nie narażał aby się oszczędzał („menażował“), bo strata takiego wodza byłaby niezastąpioną.

Generalność stawiała Pułaskiego za wzór innym wodzom. W czerwcu 1770 pisała do Miączyńskiego i Przyłuskiego, że Pułaski „znając stan kasy Generalności, przez własny kredyt komendę swoją utrzymać w zupełności i powinności (posłuszeństwie) będzie starał się... Ten chwalebny przykład równie JW. Panom niechaj służy...“

Czule do Pułaskiego odnosili się obaj naczelnicy dwu stronnictw walczących ze sobą w łonie Konfederacji: biskup Adam Krasiński i podskarbi Wessel. Wiejmy nadzieję, że prof. Konopczyński w swej pracy wyjaśni nam co było powodem wzajemnej tych ludzi nienawiści i tego szeregu intryg, jakich w walce między sobą używali, a nawet nadużywali. Obaj służyli jednej sprawie, co więcej obaj chcieli widzieć Sasa na tronie polskim. Może różnili się w poglądach na metody działania, a najprawdopodobniej o ile sądzić można, szło im o „influencję“ (wpływ) w Generalności i o... władzę. Obaj chcieli rządzić niepodzielnie.

Biskup Krasiński stykał się osobiście z Pułaskim. używał wpływu ks. kurlandzkiej (z domu Krasińskiej), aby go zjednać dla swoich planów. Brat jego. Michał, generalny marszałek Konfederacji, w liście pisanym z Turcji zapewniał Pułaskiego o swej „estymacji“, jaką ma dla niego za „czyny chwalebne“. Uznawał go za „niewątpliwego syna ojczyzny, który zaciągnął dług powszechny od wszystkich wdzięczności“. Życzył mu aby go za to Bóg „uszczęśliwił“.

Wessel był zakochany w Pułaskim. Bardzo często o nim wspomina w swej korespondencji. Wciąż zabiegał o to, aby go „pojednać“ ze swemi kreaturami Bierzyńskim i Dzierżanowskim.

W długiem „Pro memoria“ Wessla i marsz. nad. Wielopolskiego dla Chomentowskiego, konsyljarza krakowskiego, znajdujemy ustęp poświęcony Pułaskiemu. „Przetoć mu i Walewskiemu — piszą — szczerość i rzetelność charakteru i przyjaźni naszej... Przypomnij temu pierwszemu wszystkie umartwienia i upokorzenia, które mu wyniosłość, zazdrość i nienawiść zaciągnęła, upewnij go Moć Pan o szczerej i nieodstępnej przyjaźni... Staraj się W. Pan w ścisłą z JMć Panem Bełzkim wejść w przyjaźń, staraj się go z Pułaskim godzić i łączyć...“

Wessel jeździł do Częstochowy (w marcu 1771), aby się widzieć z Pułaskim, ale go nie zastał, bo „na trzy dni przedtem z Sawą i Radzimińskim ruszył w kraj i nie wiadomo dokąd“. Nikt nie wiedział, gdzie się obraca. Było to właściwością Pułaskiego, że nikomu nie zwierzał się ze swemi zamiarami co do obrotów wojennych. Pojawiał się przed wrogiem niespodzianie, staczał walkę szczęśliwą lub nieszczęśliwą, a w tym drugim wypadku wycofywał się zręcznie i biegł na nowe zapasy.

W liście pisanym do Walewskiego pisze Wessel, że otrzymał z Częstochowy wiadomość, „iż już spodziewany Pułaski do fortecy i że ten towarzysz, który od niego z ekspedycją przyjechał. zostawił go w Małogoszczy. Ten powrót jego gdy nastąpi usilnie starać się będę w jedno ich (marszałków) pozgromadzać miejsce i projekt względem reprezentacji władzy najnowszej jak najprędzej do skutku przyprowadzić.

K. BARTOSZEWICZ.

[1]) Józef Miączyński, marszałek bełzki, wielkopolanin. Oddział jego wciąż walczył razem z oddziałem Pułaskiego. Był potem za rewolucji generałem wojsk francuskich i poszedł pod gilotynę.

Bachrach, Weinstein i Ska fałszerzami paszportów

PONAD 20-TU ŻYDÓW NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Na wokandzie sądu okręg. **w Warszawie** znalazła się głośna swego czasu **sprawa szajki fałszerzy paszportów zagranicznych z b. aspirantem urzędu śledczego Danielem Bachrachem na czele.**

Organizatorem bandy fałszerzy był „specjalista“ **Samuel Weinstein,** który z końcem lutego 1924 r. **przybył z Ameryki do Warszawy, gdzie przy pomocy jednego z głównych oskarżonych, J. Rabińskiego zwerbował,** naturalnie za grube pieniądze, **ówczesnego aspiranta urzędu śledczego D. Bachracha,** który miał **ochraniać szajkę przed okiem władzy i czuwać, by nie została wyśledzona.**

Mimo opieki Bachracha władze śledcze wpadły na ślad tej zorganizowanej szeroko organizacji i już 19 marca 1924 r. zarządziły przytrzymanie transportu emigrantów, zaopatrzonych w paszporty „wyrobu“ tej spółki. Dalsze rewizje i poszukiwania na stacjach celnych przyniosły kilkanaście aresztowań członków bandy i ujawniły w całej pełni oszukańczą robotę fałszerzy. Ostateczne zdemaskowanie bandy nastąpiło w lecie 1924 r. dzięki zatrzymaniu w Marsylji transportu emigrantów polskich zaopatrzonych z podrobione dokumenety podróży. Ludzie ci, porzuceni na łaskę losu przez niesumiennych agentów, którzy z góry pobrali od nich po kilkaset dolarów za ułatwienie wyjazdu, podali policji nazwiska swych „opiekunów“, któremi z kolei zaopiekowały się organa śledcze. Ogółem **arsztowano 28 członków bandy,** z których kilku, a m. in. **Rabińskiego** zwolniono za kaucją. **Zwolnieni zbiegli zagranicę.** Według aktu oskarżenia, **nazwiska fałszerzy** „mile“ (brrr!) brzmiące i wiele mówiące są nast.: **1) Eljasz Goren, 2) Dawid Cukierman, 3) Berek Echt, 4) Moszek Pfeferbaum, 5) Aron Kołodziej, 6) Józeł Hoft, 7) Josek Grynblatt, 8) Zemel Starkowski, 9) Chaim Ceranke, 10) Aron Zylberg, 11) Mordka Malinowski, 12) Srul Frajman, 13) Dawid Kon, 14) Majer Rajchenberg, 15) Szejdla Szyflinger, 16) Józef Rabiński, 17) Samuel Weinstein, 18) Stefan Iwański 19) Maks Grün, 20) Dawid Grinsberg, 21) Lewi Uryszer, 22) Moszek Kędzierski, 23) Chaim Judelbaum, 24) Daniel Bachrach, 26) Pinkus Szklarek, 26) Judka Szmurkiewicz, 27) Pejsach Sterman i 28) Chaim Gleiberman.**

Budowę oskarżenia komplikuje fakt, że Bachrach był właśnie tym, który Rabińskiego aresztował, podstępnie wyciągnąwszy go z więzienia niemieckiego w Bytomiu i przywiózł do Warszawy. **Dlatego też Bachrach do winy się nie przyznaje,** zaś urząd prokuratorski, poza zeznaniami samych przestępców, dyspouuje zaledwie kilku świadkami przeciw niemu.

Proces ten, budzący niezwykłe zainteresowanie potrwa kilka dni, gdyż do rozprawy powołano ponad stu świadków.

Na ziemiach Rzpltej.

Katastrofa 2 samolotów lwowskich.

Aparaty zniszczone, lecz lotnicy ocaleli.

Nad terenami gminy Końskie, w pow. brzozowskim wydarzyła się w niedzielę przed wieczorem **wielka katastrofa samolotowa.** Z niewiadomych przyczyn **2 samoloty 6 p. lotn.** we Lwowie **runęły niemal jednocześnie ze znacznej wysokości na ziemię. Lotnicy ocaleli, jednak** maszyny zostały zdruzgotane.

Zdobywca rekordu lotniczego odznaczony nagrodami.

W stolicy na terenach **Aeroklubu Akademickiego warszawskiego odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów** absolwentom kursu pilotażu, a następnie szef lotnictwa pułk. Rayski wręczył nagrodę min. komunikacji **w wysokości 1000 zł. por. Żwirko, który osiągnął na awjonetce „R.W.D. 2“ światowy rekord wysokości,** oraz **papierośnicę, jako nagrodę Aeroklubu Rzpltej.** Konstruktorzy „R.W.D. 2“ pp. Rogalski, Wigura. Drzewiecki otrzymali efektowne statuetki. Por. **Żwirko otrzymał ponadto za swój rekord światowy piękny puharek od A. A. W.**

Zabytki piśmiennictwa polskiego rewindykowane z Rosji.

W tych dniach nadeszły z Leningradu do Warszawy dwa rękopisy, partja map i planów. Rękopisy odnoszą się do XV—XVI wieku. Jeden z nich z lat 1461 — 1463, zawiera bardzo cenny zbiór pism, listów, aktów, traktatów, mów i t. p., dotyczących spraw husyckich w Czechach, Polsce i na Śląsku. Wśród map i planów znajdują się między innemi, plany Torunia i Wilanowa z w. XVII.

Ogólna liczba rewindykowanych dotychczas z Rosji rękopisów obejmuje 11.337 pozycyj. Kilkojęzyczny ten zbiór pochodzi głównie z księgozbiorów Załuskich, Uniw. Warszawskiego i Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a wywiezionych przez Moskali po trzecim rozbiorze i po upadku Powstania Listopadowego.

Księżna płaciła fałszywemi wekslami.

We Lwowie aresztowano 65-letnią księżnę Janinę Puzyninę, pod zarzutem szeregu **oszustw wekslowych i czekowych** na szkodę wielu firm lwowskich.

Jak wykazały dochodzenia policyjne **ks. Puzynina płaciła wekslami z podpisami córki swej, Rylskiej wł. dóbr. w Stańkowie obok Stryja, które okazały się fałszywe.** Księżnę zatrzymano w więzieniu, ponieważ zachodziła obawa, że z powodu braku środków do życia będzie w dalszym ciągu dopuszczała się oszustw

Z całego świata.

100 większych obchodów — 15 pomników i tablic pamiątkowych na cześć Kaz. Pułaskiego.

W dniu onegdajszym zakończyły się w Ameryce uroczystości ku czci Pułaskiego. **Ogółem odbyło się 100 większych obchodów, oraz odsłonięcie 15 pomników Pułaskiego i tablic pamiątkowych. Nigdy przedtem nie widziały Stany Zjednoczone tak imponujących manifestacyj polskich.** Dwa wspaniałe obchody odbyły się w Jersey City i Passaic. **W obchodach w Jersey City uczestniczyło około 10.000 osób.** w tej liczbie członkowie Legjonu amerykańskiego, polscy weterani, oraz 40 towarzystw polskich. W Passaic odbył się również pochód, w którym uczestniczyło wojsko, milicja stanowa, legjoniści ameryk., polscy sokoli, skauci wszystkich szkół, liczne towarzystwa polskie, wreszcie 10 orkiestr. W parku im. Pułaskiego **odbył się obchód przy udziale około 30.000 osób.**

Konsekracja biskupa grecko-katolickiego w Rzymie.

W kościele św. Sergjusza w Rzymie odbyła się konsekracja nowego biskupa rusińskiego, Jana Buczki, przy udziale metropolity Szeptyckiego, oraz biskupów Chomyszyna i Kocyłowskiego, oraz w obecności radców ambasady polskiej przy Watykanie, Janikowskiego i Komarnickiego. Przy tej sposobności odbyła się konferencja biskupów grecko-katolickich.

Nowy rekord lotniczy na aparacie bezsilnikowym.

Lotnik niemiecki, **Dinort zdobył rekord światowy długotrwałości lotu na aparacie bezsilnikowym,** utrzymując się na samolocie własnego pomysłu **14 godzin 35 minut 25 sekund.**

Dotychczasowy rekord — 14 godzin 7 min. należał do Ferdynanda Schulza, który przed kilku miesiącami zginął w katastrofie lotniczej.

Litwini nie umieją po litewsku!

Onegdaj w Kownie jeden z wybitnych litewskich działaczy społecznych wygłosił przez radjo odczyt, w którym **czynił litewskiej inteligencji wyrzuty z powodu niedostatecznej znajomości języka litewskiego i braku chęci do jego studjowania** (!). Prelegent oświadczył, że język litewski nie cieszy się w państwie litewskiem należytą powagą i że obywatele nie starają się wcale z nim zapoznać. Prelegent oburzał się dalej, że w żadnem kulturalnem państwie niema tego rodzaju przykładu, aby **pracownicy nawet rządowych zakładów nie znali własnego języka.** Prelegent zacytował przykład. że w jednym z otrzymanych dokumentów urzędowych znalazł 14 błędów ortograficznych (!).

4 rybaków zatonęło w czasie burzy na Bałtyku.

Cały Gdańsk znajduje się pod silnem wrażeniem tragicznej śmierci 4 rybaków podczas wielkiej burzy, jaka szalała ostatnio na Bałtyku. Flotylla rybacka, złożona z 4 kutrów, udała się na pełne morze na połów ryb, gdzie zaskoczyła ich silna burza. Łódź wywróciła się z znajdującymi się w niej 4 rybakami. Wszyscy nieszczęśliwi znaleźli śmierć w nurtach Bałtyku.

CHOROBA KS. BUELOWA.

„Vossische Zeitung“ donosi z Rzymu, że w ubiegły wtorek uległ tam atakowi apoplektycznemu b. kanclerz Rzeszy z czasów cesarstwa, ks. Buelow. Paraliżem została dotknięta lewa strona.

Literatura i teatr.

Leopold Staff otrzymał nagrodę m. Lwowa

We Lwowie odbyło się onegdaj posiedzenie komitetu nagrody literackiej m. Lwowa im. Kornela Ujejskiego. Przewodniczył obradom komisarz rządowy Nadolski. W skład komitetu wchodzili profesorowie Uniwersytetu, przedstawiciele związku literatów, towarzystwa dziennikarzy polskich, Ossolineum, Rady przybocznej i magistratu. Komitet jednogłośnie uchwalił **przyznać nagrodę w wysokości 7.500 zł. na rok 1929 Leopoldowi Staffowi za całokształt jego pracy literackiej.**

Staff ma lat 51. Urodził się we Lwowie, gdzie przepędził znaczną część życia. Z pod pióra jego wyszło dwadzieścia kilka tomów poezyj i dramatów, oraz wiele przekładów z literatur obcych. Ostatni jego zbiór poezji p. t. „Ucho igielne“ koronuje bogatą twórczość poetycką Staffa.

Pomnik Elizy Orzeszkowej.

20 b. m. odbyło się na Placu Teatralnym w Grodnie uroczyste poświęcenie i odsłonięcie pomnika Elizy Orzeszkowej. W uroczystości wzięli udział: min. oświaty Czerwiński, dwóch wojewodów, ks. biskup Bandurski, arcybiskup prawosławny Aleksy, przedstawiciele świata literackiego, uniwersytetu wileńskiego, towarzystw literackich i wiele innych osobistości.

Po poświęceniu i odsłonięciu pomnika odbył się szereg mów. U stóp pomnika złożono przeszło 100 wieńców. Wieczorem odbyła się w teatrze popularna akademja ku czci Orzeszkowej, a następnie bankiet w Zamku Batorego. Również odbyło się w teatrze uroczyste przedstawienie, a po niem raut.

Propagatorka sprawiedliwości, wolności i poświęcenia, głęboka myślicielka i znakomita pisarka doczekała się pomnika, który utrwalił w pamięci narodu jej niespożyte zasługi obywatelskie i wielkie cnoty społeczne. Autorka „Nad Niemnem“ całem swojem życiem i twórczością służyła ideom ogólno-narodowym i ogólno-ludzkim.

Triumf Rostworowskiego w Warszawie.

W piątek ubiegły **Teatr Narodowy** w Warszawie wystawił znakomity dramat **K. H. Rostworowskiego p. t. „Niespodzianka“. Premjera zdobyła szturmem serca całej kulturalnej publiczności stolicy.** Wszyscy recenzenci nie szczędzą słów entuzjazmu dla wspaniałego patosu moralnego i surowej linji etycznej tego arcydzieła. Przedstawienie zrobiło istotnie nieprzeciętne wrażenie, do czego przyczyniła się koncertowa gra L. Solskiego jako Ojca i Broniszówniej. Jak jeden z krytyków pisze — w dramacie tym Rostworowski „wykrzesał najpotężniejszy tragizm, najgłębszą wizję w głąb życia ludzkiego, jakiej nam twórczość jego dotychczas dostarczyła“.

MILJONOWE DEFICYTY TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Plaga deficytów teatralnych oddawna trapi Warszawę. Jak się okazuje ze statystyki — teatry warszawskie w sezonie ubiegłym dały 2.992.000 zł. deficytu. W preliminarzu zaś na **obecny sezon Magistrat przewiduje deficyt w wysokości 3,236.777 zł.** — Wraz z tym deficytem powiększył się ogólny budżet teatrów miejskich z 6.412.000 zł. na 6.942.000 zł., czyli że budżet ogólny w dochodach i wydatkach powiększył się zgórą o pół miljona zł., deficyt zaś o ćwierć miljona.

TEATR JAPOŃSKI PRZYJEDZIE DO POLSKI?

Paryski „Journal“ donosi, iż w najbliższym czasie wyruszy w wielką podróż artystyczną po Europie japońska trupa teatralna z Tokio. Artyści japońscy odwiedzą Anglję, Francję, Niemcy, Austrje i prawdopodobnie Polskę. Artystów wysyła zagranicę w celach propagandy sztuki japońskiej rząd japoński.

Temu, co ci się wydaje czarownem, przypatrz się conajmniej jeszcze trzy razy.

Karol Witold.

Ś. p. Ks. Dr K. Nikiel

Śmierć śp. Ks. Dr. Nikla pozbawia duchowieństwo archid. Krakowskiej i katolickie instytucje Krakowa niezmiernie wartościowego kapłana, przewodnika i przyjaciela. I żałobą okrywa szerokie rzesze Jego przyjaciół, znajomych tak w świeckich, jak duchownych kołach. Odszedł bowiem kapłan bez skazy, znakomity znawca ustawodawstwa kościelnego i cywilnego, skromny, lecz niemniej wielki działacz społeczny.

Ś. p. Ks. prałat Nikiel urodził się w r. 1873 w Wilamowicach w pow. bialskim. Z mieszczańskiego domu rodzinnego wyniósł głęboką pobożność i przywiązanie do do Kościoła. A idąc za głosem powołania kapłańskiego poświęcił się studjom teologicznym naprzód w Krakowie, potem w Rzymie, na „Gregorianum“, dokąd wysłał go kard. Puzyna odkrywszy niepospolite istotnie zdolności umysłu i przymioty charakteru w młodym kleryku. Wyświęcony w r. 1899 na kapłana, wrócił z Rzymu jako doktor teologji i obojga praw. Przez krótki czas pełnił obowiązki wikarjusza w Morawicy (w pow. Krakowskim), poczem zawezwany przez kard. Puzynę do Krakowa, rozpoczął pracę, która mu miała wypełnić już życie do śmierci, — pracę w Kurji Książęco-Biskupiej.

Po paru latach spędzonych na stanowisku kapelana Kard. Puzyny i równocześnie notarjusza kurjalnego, został ś. p. Ks. prałat Nikiel w r. 1906, zamianowany kanclerzem konsystorza diecezji krakowskiej i te niezmiernie ważne obowiązki sprawował przez lat 10 poświęcając im wielką swą wiedzę prawniczą, oddanie się bez granic i podziwiana powszechnie obowiązkowość i dokładność. W r. 1916 Ks. Biskup Sapieha oceniając w pełni wielkie zalety ś. p. Ks. prałata Nikla powołał go do kapituły katedralnej, która w myśl kanonów kościelnych stanowi radę przyboczną Biskupa. W niedługim czasie otrzymał od kapituły wyraz wielkiego zaufania, bo powołanie na urząd prokuratora. Przed 3 laty „Tow. Dobroczynności“ wybrało go swoim prezesem. Od roku zaś 1908 zaliczał go „Głos Narodu“ do najbliższych swoich, wypróbowanych w ogniu trudności, przyjaciół. Zapadł w ciężką chorobę prawie nagle. Umarł w d. 21 października przygotowany od dłuższego czasu na śmierć, która tak przyszła spokojnie i cicho, jak spokojnem, zrównoważonem i cichem było całe życie tego znakomitego kapłana.

Ś. p. Ks. prałat Nikiel był przedewszystkiem kapłanem. Była to uderzająca cecha jego życia i charakteru tem bardziej, że urzędy, do których go władza duchowna kolejno, powoływała, mało mu zostawiały czasu i okazji do duszpasterstwa, a natomiast zajmowały go często sprawami świeckiej natury. Całą jednak tą swoją działalność przepoił wielką miłością Kościoła i chęcią służenia najlepiej interesom religji. Nie znał innych racyj, innych pobudek w swej działalności, jak — dobro religji i Kościoła.

Służył tym interesom jako znakomity prawnik kanonistyczny i cywilny. Mówiono o nim w kołach duchownych i świeckich, że mógłby bez trudności podołać obowiązkom profesora prawa na uniwersytecie. Tak olbrzymią miał wiedzę prawniczą... Początkowo mogło się zdawać, że ś. p. Ks. prałat Nikiel poświęci się studjom prawniczym. Napisał nawet podczas pobytu w Rzymie dwie rozprawy, z których jedna p. t. „Studjo św. Kongregacji Soboru“ (wyd. w „Rocznikach Kolegjum Polskiego w Rzymie“, lipiec 1902.) zwróciło uwagę dojrzałością sądu i trafnością ujęcia przedmiotu. Przeznaczeniem jednak ś. p. Ks. prałata Nikla było służyć polskiemu Kościołowi wiedzą praktyczną i doświadczeniem prawniczem, które się z latami pomnażało. Kwalifikowały go do tego rzadko razem złączone przymioty: nadzwyczajnej równowagi ducha, spokoju w ocenie wypadków, objektywizmu w stosunku do wydarzeń i osób, prawie pedantycznej dokładności. Nieocenione też z tych względów oddał usługi diecezji krakowskiej w charakterze notarjusza i kanclerza, potem zaś radcy Kurji metropolitalnej.

Na osobne wspomnienie zasługuje jego działalność, jako prokuratora kapituły metropolitalnej, opiekuna SS. Klarysek w Krakowie i prezesa „Tow. Dobroczynności“. Z bezinteresownością prowadził administrację spraw tych organizacyj kościelnych aż do wybuchu śmiertelnej choroby.

Jeśli sprawie religji i narodu oddał ś. p. Ks. Prałat Nikiel wielkie usługi swą wiedzą prawniczą, to nie mniej wielkie są te, jego zasługi, które położył na polu popierania rasy katolickiej, a które mniej są znane od tamtych.

Właściwie nie można powiedzieć, w jaki sposób został ś. p. Ks. prałat Nikiel apostołem prasy katolickiej. Nigdy nie opowiadał, co go skłoniło do oddania swej duszy, częściowo i skromnego mienia na rzecz ugruntowania katolickiej prasy w Krakowie. Był bowiem typowym człowiekiem czynu, dla którego słowa nie znaczyły wiele, wszystkiem zaś był realny czyn... Już jako kanclerz Kurji krakowskiej, więc z pocz. w. XX. kiedy w sprawie prasy katolickiej jeszcze głucho było w Polsce, przystąpił do akcji prasowej. Przewidując, że „walka duchów“ rozwijać się będzie w przyszłości przedewszystkiem na gruncie prasy, rozpoczął gromadzenie „funduszu prasowego“, który mu potem umożliwił wydatne poparcie katolickiej prasy w Krakowie. W okresie zaś, kiedy się dokonywały przemiany w wydawnictwie „Głosu Narodu“, w r. 1908 zdobył się na czyn, który jest uwieńczeniem jego na tem polu działalności. Zaryzykował stworzenie nowej spółki i razem z paroma osobami z naszego katolickiego społeczeństwa stworzył ją i szczęśliwie przez najcięższe (n. p. czasu wojny) chwile przeprowadził. Nie tu miejsce na ujawnianie szczegółów tej działalności. Trzeba jednak stwierdzić, że **ś. p. Ks. prałat Nikiel jest właściwym twórcą obecnego „Głosu Narodu“**, który z niczego w r. 1908 rozrósł się w latach następnych i dziś opiera się na dobrych materjalnych fundamentach, jak: trzy własne domy, drukarnia z nowoczesnem wewnętrznem urządzeniem i t. d.

Dbał jednak nie tylko o materjalne podstawy pisma; współżył z redakcją w jej radościach i smutkach, radził i zachęcał, a gdy uznał za potrzebne, także krytykował. Ceniliśmy w nim oddanie się sprawie „Głosu Narodu“ bez granic; ceniliśmy też jego wielkie doświadczenie życiowe. Nigdy, najmniejszy incydent nie zepsuł tego współżycia, które było oparte na ukochaniu wspólnej, drogiej nam, wielkiej Sprawy.

Nie poprzestawał ś. p. Ks. prałat Nikiel na wspieraniu „Głosu Narodu“. Chciał widzieć w kraju prasę katolicką rozbudowaną szeroko i silną. On był jednym z twórców „Towarzystwa popierania prasy katolickiej“, założonego w 1912 r. po zjeździe skargowskim. Każda zaś nowa impreza wydawnicza katolicka w Polsce miała w nim swego protektora i pomocnika...

W życiu politycznem **ś. p. Ks. Prałat większego udziału nie brał. Był jednak z przekonań zwolennikiem programu chrześcijańsko-społecznego, z którym się zaznajomił dzięki swym żywym związkom z katolickiemi Niemcami. Dlatego należał do** Stron. Ch. D. i jego działalność popierał.

Jest rzeczą bolesną, rozdzierającą serce, żegnać takiego człowieka, takiego kapłana i takiego działacza katolickiego. Będzie go bowiem zastąpić bardzo trudno. Ale Pan Bóg uznał widocznie, że się ten Jego pokorny i skromny pracownik dość już natrudził. Zmuszeni więc pożegnać Go, chcemy oświadczyć, że nam na zawsze pozostanie w pamięci i w sercu wielka lekcja praktycznej akcji, którą dawał codziennie przez lat przeszło 20, i że dorobek tej akcji, który on wytrawny i doświadczony zostawia naszym słabym rękom, będziemy starali się utrzymać i powiększyć. Dla dobra Kościoła i dla dobra Państwa polskiego! Będzie to dla Niego najlepsza tu na ziemi zapłata za trudy i ofiary całego życia na umiłowanym odcinku Akcji katolickiej, w dziedzinie akcji prasowej. R. i. p.

J. P.

POSEŁ STANISŁAW BURTAN składa z powodu śmierci śp. Ks. Prałata Dr. Karola Nikla kwotę 50 zł. na Towarzystwo „Radość Dziecka“ w Krakowie, i 50 zł. na cele kolonji wakacyjnej Katol. Stow. Pomocnic Handlowych i Biurowych.

Sport.

Rekordy świata padają!

Podczas zawodów lekkoatletycznych na Korei, **słynna rekordzistka olimpijska, Japonka Hitomi przebiegła 100 m. w rekordowym czasie 12 sek.**, a niemiecki sprinter **dr. Eldracher zdołał uzyskać w biegu na 100 m. nadzwyczajny czas — 10.3 sek., który jest lepszy** od rekordu Paddocka.

SZAMOTA POKONANY PRZEZ KOSZUTSKIEGO.

Kolarski mistrz Polski, Szamota **poniósł ostatnio sensacyjną porażkę** podczas zawodów w Kaliszu. **Szamota uległ dwukrotnie Koszutskiemu**, który na 200 m. uzyskał nienadzwyczajny czas 13.6 sek. Dopiero trzecie spotkanie zakończyło się zwycięstwem mistrza Polski.

Rzeczy ciekawe

Propaganda lotnictwa wśród angielskich dzieci szkolnych.

Lotnik angielski Sir Alan Cobham posiada prawdopodobnie rekord ilości przewiezionych w samolocie osób i przebytych w powietrzu odległości. W czasie wojny był Cobham jednym z pierwszych angielskich pilotów, walczących na froncie. Zdemobilizowany po wojnie, przeszedł do lotnictwa cywilnego. Także tutaj okazał się siłą znakomitą, przetransportowawszy w ciągu jednego tylko roku 1919 olbrzymią liczbę 10 tysięcy pasażerów. Sukces ten stał się początkiem jego wspaniałej karjery lotniczej. W sierpniu 1921 r. podjął Cobham lot okrężny nad Europą (5 tysięcy mil), w r. 1922 odbył drugi lot okrężny aż po Afrykę północną (8 tysięcy mil), a w r. 1923 trasa jego lotu osiągnęła cyfrę 12 tysięcy mil. Cobham przeleciał wtedy nad Europą, Afryką północną, Egiptem i Palestyną. W r. 1924 zdobył znakomity lotnik puhar ufundowany przez króla angielskiego za lot z Londynu do Rangoon i z powrotem. Następnym sukcesem Cobhama był lot z Anglji do Australji tam i z powrotem.

Ostatnia podróż Cobhama, z której przed kilku dniami powrócił, była także pierwszorzędnym wyczynem sportowym. Tura tego lotu, trwającego pięć miesięcy, prowadziła nad całą Anglją i Szkocją. Cobhamowi polecono z ministerstwa oświaty, by w całym kraju odbywał krótkie loty z dziećmi szkolnemi. Lotnik wywiązując się z tej misji, uniósł z sobą w powietrze z górą 10 tysięcy dzieci szkolnych. Łącznie przebyto w tych lotach 66 tysięcy mil. Wśród dziatwy nie zauważył Cobham nigdzie najlżejszej nawet trwogi przed lataniem w powietrzu, a dziewczęta zachowywały się naogół jeszcze rezolutniej od chłopców.

Cukier z drzewa.

Odkrycie prof. Bergius'a.

Niemiecko-narodowa frakcja pruskiego Landtagu wniosła interpelację w sprawie odkrycia prof. Dr. Bergius'a, któremu podobno powiodło się otrzymać z drzewa cukier. Posłowie zapytują rząd, czy zamierza on przedsięwziąć kroki, mające na celu zapewnienie dość wcześnie gospodarstwu krajowemu i całej Rzeszy, korzyści, mogących wyniknąć z tego odkrycia.

Dr. Friedrich Bergius, który szereg lat był profesorem w Heidelbergu, znany jest w świecie naukowym stąd, że wynalazł metodę skraplania węgla.

Problem przemiany celulozy w węglowodany, zdatne do spożycia, — tu właśnie należy zagadnienie dobywania cukru z drzewa, — nie jest bynajmniej czemś w nauce nowem. Znakomity chemik, laureat Nobla, Richard Willstätter z Monachjum, już od dłuższego czasu prowadzi doświadczenia w tym kierunku.

Obecnie najciekwaszem jest pytanie, czy metoda profesora Bergiusa da się wykorzystać, dla celów przemysłowych.

Co słychać w Krakowie?

Nowe wielkie zawody lotnicze.

Z dniem 22 b. m. rozpoczęły się w 2-gim pułku lotniczym w Krakowie ogólno pułkowe zawody lotnicze, które trwać będą trzy tygodnie, w którym to czasie odbędą się wszystkie konkurencje z dziedziny lotnictwa dla pilotów, obserwatorów i mechaników pułkowych. Konkurencje dla pilotów obejmować będą: lądowanie w oznaczonem miejscu, loty grupowe, strzelanie, zbijanie baloników, akrobację i walkę powietrzną, dla obserwaorów: wykonanie zespołu fotogr. strzelanie i bombardowanie, zrzucanie meldunków i lot orjentacyjny z foto. Dla mechaników: ustawienie namiotów, alarm płatowców, zmiana świec, najlepsza sprawność wykazana przy samolocie. Najwybitniejsi zawodnicy otrzymają specjalne nagrody, ufundowane przez Departament lotnictwa, 2-gi pułk lotniczy, oraz Komitety L. O. P. P. Podczas zawodów w niedzielę dnia 27 października b. r. odbędzie się na lotnisku w Rakowicach, o godzinie 2-giej po południu **wielki pokaz zawodów i rozgrywki o nagrodę, dostępne dla najszerszej publiczności.** W programie niedzielnym, który będzie wielkim popisem sportowym 2-giego pułku lotniczego, pod znakiem eskadr myśliwskich będą wykonane:

1) **pilotaż indywidualny:** lądowanie w oznaczonem miejscu, akrobacja pełna najlepsza w najkrótszym czasie, zbijanie baloników,

2) **pilotaż grupowy:** walka powietrzna 2-ch płatowców myśliwskich, walka powietrzna płatowca myśliwskiego z linjowym, lot grupowy trójkami i eliminacja najlepszej trójki, akrobacja grupowa (dotychczas w Krakowie niewidziana). Nadto w programie są: **zawody w zrzucaniu meldunków, stawianiu namiotów, pokaz przewozu chorego samolotem sanitarnym, loty awionetki.** Na zakończenie odbędzie się wielka defilada powietrzna eskadr myśliwskich 2-go pułku lotniczego. Wstęp na zawody wynosić będzie tylko 50 gr., dla członków Ligi L. O. P. P. należących pół roku, będzie zupełnie wolny.

—oo—

Manifestacyjny pogrzeb przodownika policji.

Wczoraj o godz. 3 pop. odbył się pogrzeb **śp. Józefa Czopka,** przodownika policji, zamordowanego w skrytobójczy sposób w Kobierzynie przez niewyśledzonych dotąd bandytów w sobotę 19 bm. wieczór, w chwili gdy wracał ze służby na posterunek. Kondukt ruszył z pod gmachu medycyny sądowej przy ul. Grzegórzeckiej i skierował się na cmentarz rakowicki. Kondukt otwierała orkiestra 20 pp., a za nią postępowały **dwa oddziały policji pieszej,** poczem niesiono **szereg wieńców,** m. in. od wojewódzkiej Komendy policji, od powiatowej Komendy policji, od posterunku w Kobierzynie i t. d. Pogrzeb prowadził kapelan policji **ks. Tomera.** Za karawanem zarzuconym kwiatami postępowali: rodzina zmarłego, **wicewojewoda Mikosz, prezes sądu okręg. karnego Szwarcenberg-Czerny** z wiceprezesem **Brzostyńskim,** prokurator sądu okr. karnego **Kalczyński,** starosta grodzki, **radca Styczeń,** wojewódzki komendant policji insp. **Pilch** z korpusem oficerów policyjnych, dalej przedstawiciele D. O. K. i Dywizjonu żandarmerji oraz liczne zastępy funkcjonarjuszy policyjnych z Krakowa i powiatu oraz tłumy publiczności. Na cmentarzu po odprawieniu przez duchowieństwo ostatnich modłów złożono trumnę do grobu.

Publiczność przez tłumny udział w smutnym obrzędzie zaznaczyła swoje współczucie dla tragicznej ofiary twardego obowiązku. Śp. przodownik Czopek powiększa szeregi tych, którzy w obronie bezpieczeństwa publicznego i porządku w Państwie położyli ofiarnie swe życie.

Sędziowie przysięgli na listopadową kadencję.

W Wydziale karnym sądu okręgowego odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na listopadową kadencję, która rozpoczyna się dn. 11 listopada br. Przewodniczył sędzia Kraus w obecności sędziów Konopackiego i dr. Podobińskiego, prok. Schwakopfa i przedstawiciela Izby adwokackiej. Jako **przysięgli główni** zostali wylosowani: Askenazy Henryk dyr. Banku, Bąkowski Jan, artysta malarz, Berbeka Franciszek, fabrykant, Czarnowski Edmund przem., Czynciel Jan inż., Dębski Adam wł. realn., Dyakowski Bohdan literat, Epstein Witold inż., Goldmann Jakób wł. real., Gruszecki Jan, przem., Guzikowski Piotr wł. real., Hoffmann Vlastimil art. malarz, Horowitz Maurycy wł. real., Jarembski Franciszek przemysłowiec, Kąkol Klemens inż., Kleinberg Ignacy wł. real., Korczyn Zygmunt kupiec, Kurkiewicz Mieczysław wł. real., Król Józef kupiec, Lisiński Jan wł. garażu, Łojek Stefan kupiec, Majewski Mikołaj kupiec, Morawski Juljusz inż., Reinhold Fabian aptekarz, Rostański Rudolf inż., Schmidt Jakób wł. real. Skalski Zenon kupiec, Solak Józef wł. real., Spiechowicz Zygmunt kupiec, dr. Stworzewicz Jakób lekarz-weterynarz, Ślęzak Adam, przedsięb. budowlany, Tacik Stanisław kupiec, Tyszkiewicz Edward wł. dóbr, Tafler Herman wł. real., Wereszczyński Stanisław wł. real., Zamczyk Teodor wł. real.

Jako przysięgli zastępcy:

Aksman Romuald blacharz, Furowicz Bartłomiej, kupiec, Golec Adam instal., Guzikowski Michał budowniczy, Janczur Eligjusz wł. realn., Janowski Józef, wł. real., Kuna Teofil, kupiec, Lipski Jakób jubiler, Navratil Bogumił wł. realn.

Ruch ludności w sierpniu 1929.

W ciągu sierpnia b. r. zawarto w Krakowie **małżeństw** 194 (176), w tem chrześcijańskich 168 (142). **Urodziło się żywo dzieci** 390 (399), nieślubnych 70 (84), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 21 (24). Wśród żywo urodzonych było chłopców 195 (209). W tym samym okresie czasu **zmarło** osób 292 (281), z czego miejscowych 195 (180). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 153 (163). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 43 i na nowotwory 31. Wśród zmarłych było chrześcijan 240 (w lipcu 237).

Zamordował teścia.

Do Krakowa nadeszła wczoraj wiadomość, że Bolesław Bieszczad maszynista kolejowy, zam. w Tarnowie przy ul. Grunwaldzkiej 780 zamordował swego teścia Franciszka Skorupę, (l. 62), wystrzałem z krótkiej broni palnej. Skorupa trafiony w prawą skroń poniósł śmierć na miejscu. **Bieszczad dokonał czynu w porozumieniu ze swoją żoną Jadwigą, na tle nieśnasek rodzinnych. Sprawca i żona jego zgłosili się sami w wydziale śledczym w Tarnowie, gdzie** zostali zatrzymani i oddani do dyspozycji władz sądowych.

—o—

Kraków, dnia 23-go października 1929.
Środa 23: św. Ignacego, św. Teodora.
Czwartek 24: św. Rafała arcyb.
Czwartek 24: wschód słońca o godz. 6.12, zachód o godz. 16.36.

—ooo—

Z POWODU ZGONU ŚP. KS. PRAL. DR. K. NIKLA Wydawnictwo i Redakcja „Głosu Narodu“ wyrażają Ojcu, Rodzeństwu Zmarłego i Prześwietnej Kapitule Metropolitalnej w Krakowie serdeczne współczucie.

AKCJE TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH nabywać jeszcze można do 4 listopada. Na prowincję wysyła się je w liście poleconym w cenie 21 zł. i 50 gr. Losowanie odbędzie się w wielkiej sali Tow. dnia 5 listopada o godz. 5 pop. Do losowania przeznaczono prawie sto obrazów, które są wystawione w Pałacu Sztuki. Właściciele akcji otrzymają ponadto w styczniu dużą, kolorową reprodukcję jednego z obrazów Falata.

Z POWODU BRAKU WAGONÓW OTWARTYCH i niewykorzystania wagonów krytych, Ministerstwo Komunikacji zezwala na czas do 1 grudnia b. r. na zastępcze podstawianie pod naładunek towarów, wagonów krytych bez pobierania 10-procentowego dodatku przewoźnego za wagony kryte. O takiem zastępczem podstawianiu należy w dowodach przewozowych zrobić adnotację.

-NARADA TRYBUNAŁU W SPRAWIE DR. KORKESA. Wczoraj odbyła się w sądzie apelacyjnym w Krakowie narada trybunału w sprawie odroczenia dr. Natanowi Korkesowi kary 5-miesięcznego więzienia nałożonego na niego za obrazę osób urzędowych. Narada przeciągnęła się do późnej godziny wieczornej.

W ZWIĄZKU Z USIŁOWANEM MORDERSTWEM dokonanem w dniu 19 bm. na osobie przod. Antoniego Stereckiego — aresztowano za udział w powyższym czynie Icka Pachulskiego false Fyrma lat 18 zam. przy ul. Na Przejściu 3. Wymienionego w ślad za współsprawcami odstawiono do więzień sądowych.

SAMOCHÓD NAJECHAŁ NA WÓZ KONNY. Szofer auta ciężarowego Alfred Miałkowski z fabryki sody w Borku Fałęckim najechał w czasie wyprzedzania na jednokonną furmankę ze Skawiny. Wskutek najechania koń został pokaleczony.

WŁAMYWACZE GRASUJĄ. Bester Adolf, zgłosił w policji, że nieznani sprawcy dostali się do jego fabryki obuwia „Herkules“ przy ul. Starowiślnej 72 i skradli 44 par trzewików i cholewek wartości 1500 zł. Dochodzenia w toku.

Wczoraj włamano się do mieszkania dr. Władysława Pykosza przy Alei Krasińskiego 32, przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, i skradziono srebro stołowe wartości 4000 zł. Dochodzenia w toku.

Ks. KAROL NIKIEL

Dr. św. Teologji i praw,
tajny Szambelan Jego Świątobliwości,
Kanonik Kapituły Metropolitalnej Krakowskiej,
Prezes Tow. Dobroczynności i t. d.,

opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu po ciężkiej chorobie dnia 21 października 1929 r. w 56 roku życia a w 31 kapłaństwa.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Kanoniczej l. 7, do Bazyliki Katedralnej, odbędzie się we czwartek dnia 24-go października b. r. o godzinie 8-mej rano, skąd po odprawionem

NABOŻEŃSTWIE ŻAŁOBNEM

nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz rakowicki i złożenie w grobowcu kapitulnym.

Na te smutne obrzędy zaprasza uprzejmie P. T. Duchowieństwo, Przyjaciół i Znajomych Zmarłego, oraz wszystkich Wiernych.

KAPITUŁA METROPOLITALNA KRAKOWSKA.

ZNOWU KRADZIEŻ ROWERU. Stanisławowi Jaglarzowi, woźnemu, zam. w Piaskach Wielkich skradziono z westibulu głównej poczty rower marki „Waffenrad“, wartości 280 zł., będący własnością fabryki „Kabel“.

KOGO I ZA CO ARESZTOWANO. Policja aresztowała: Brożka Bolesława (l. 20) za kradzież garderoby, Aleksandrę Jamróg, służącą (l. 22), Józefa Habera (l. 18) za kradzież dwóch kożuchów damskich, Bronisława Włocha (l. 21), za uchylanie się od służby wojskowej, i Wojciecha Pawlaka (l. 28), za kradzież pakunku na szkodę nieznanego pokrzywdzonego.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

DYR. INŻ. STANISŁAW SYSKA składa z powodu zgonu śp. Ks. Pralata dr. Karola Nikla kwotę 50 zł. na kolonję wakacyjną Katol. Stow. Pomocnic Handlowych i Biurowych w Krakowie.

KS. SENATOR LUDWIK KASPRZYK składa z okazji zgonu śp. Ks. Prałata Nikla kwotę 15 zł. na cele Tow. „Radość Dziecka“ w Krakowie.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. We czwartek, 24 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12, parter) Prof. Uniw. Jagiell. dr. J. Szuman wygłosi odczyt p. t. „Pojęcie schematu w nowoczesnej psychologji“. Goście mile widziani.

ODDZIAŁ KRAKOWSKI POLSK. TOW. GEOGRAFICZNEGO donosi, iż dnia 23 b. m., t. j. we środę o godz. 18, w sali Inst. Geograficznego Un. Jag., Grodzka 64, odbędzie się Zebranie fachowe Towarzystwa. Na porządku dziennym odczyt dr. St. Niemcówner p. t.: „Praca geograficzna współczesnej Szwecji“. Po odczycie dyskusja.

POSIEDZENIE NAUKOWE TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO wspólnie z Krak. Kołem Tow. Internistów odbędzie się we środę 23 b. m. o godz. 8.15 wieczór, w Klinice lekarskiej, Kopernika 15. Na porządku dziennym: Demonstracje: z Oddziału III. Szpitala św. Łazarza, z I. Kliniki wewnętrznej Un. Jag., z II. Kliniki wewnętrznej Un. Jag.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Mysz kościelna“.
Czwartek: „Wiele hałasu o nic“.
Piątek: „Mysz kościelna“.
Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

REPERTUAR „GONGU“:

Środa: „Elektryczna miłość“.
Czwartek: „Elektryczna miłość“.
Piątek: „Elektryczna miłość“.
Sobota: „Elektryczna miłość“.
Niedziela: „Elektryczna miłość“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Maski Erwina Reinera“.
BAGATELA: „Książę Student“ (Ramon Novarro).
SZTUKA: „Asfalt“.
UCIECHA: „Miłosny szept nocy“.
NOWOŚCI: „Grzechy ojców“ (Emil Jannings).
WARSZAWA: „Śmiertelna krzywda“.
CORSO: „Barka Miłości“.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w środę wraca na afisz po krótkiej przerwie najbardziej sukcesowa komedja tego sezonu, wesoła i pełna liryzmu „Mysz kościelna“ z p. Zaklicką w roli tytułowej. Jutrzejsze powtórzenie komedji Szekspira „Wiele hałasu o nic“ dane będzie jako przedstawienie popularne, po cenach zniżonych. W piątek „Mysz kościelna“. Na sobotę przygotowuje się jedna z najciekawszych komedyj Flers'a-Caillavet'a „Pan Brotonneau“.

NEKROLOGJA.

Śp. Teofil Grzesiak, b. dyrektor dóbr p. Zbigniewa Horodyńskiego zmarł w Zbydniowie na Śląsku, przeżywszy lat 80. Śp. Grzesiak, jako uczeń gimnazjum rzeszowskiego w r. 1863 walczył w szeregach powstańców przeciw Rosji. Po upadku powstania, nieprzyjęty ze względów politycznych do dalszych studjów w gimnazjum, poświęcił się kulturze rolnej i był czynny w kilku nadwiślańskich i sandomierskich dobrach ziemskich. Na swem ostatniem stanowisku wytrwałą i niezmordowaną pracowitością i znajomością kultury rolnej, przytem zawsze prawy i nieskazitelny, wybitny katolik z dobrem sercem i czystem sumieniem, oddawał właścicielowi dóbr nawet w najtrudniejszych latach gospodarskich, znakomite wyniki swojej fachowości. W tem wspomagała go służba dworska, jak i ludność zarobkująca, która za jego sprawiedliwość i serce okazywała mu zawsze przywiązanie i szacunek. Pozostawił wdowę Walerję, z którą wiódł zbożny żywot małżeński z górą pół wieku. Cześć jego pamięci, niestrudzonego pracownika na glebie ojczystej.

—o—

Z sali sądowej.

9 parobczaków przsd sądem pod zarzutem zabójstwa.

W wydziale karnym sądu okręgowego w Krakowie rozpoczęła się wczoraj **rozprawa** przeciw 9 parobczakom, oskarżonym o **zbrodnię** zabójstwa. Dnia 26 grudnia 1928 **r. przyszło** do zatargu w Łuczanowicach, w **restauracji** Izydora Zięby, między parobczakami z Wadowa Józefem Odziewą, Wincentym Piśkorzem, Józefem i Franciszkiem Cierniakami, oraz Michałem Piśkorzem a parobczakami z Łuczanowic. Z zatargu tego wyszli Wadowianie nieco poturbowani, udali się więc do Wadowa, zwołali większą liczbę chłopaków, którzy **uzbrojeni w kije, sztaby żelazne i laski, udali się do Łuczanowic.** Kiedy przybyli pod szynk Zięby, lokal był już zamknięty, wobec czego skierowali się do obejścia Franciszka Ropy, a wyważywszy drzwi, wtargnęli do sieni. Wyparci przez domowników, cofnęli się na podwórze, a **gdy wyszedł za nimi Franciszek Ropa, obskoczyli go i poczęli bić żelaznemi sztabami, tak długo, aż upadł na ziemię i wyzionął ducha.**

Obwinieni oskarżają się nawzajem, jednak pewne jest, że wszyscy brali udział w tej zbrodni. Oprócz tego Michał Piskorz, Tomasz Będkowski i Jan Ziomek są oskarżeni o to, że dnia 17 czerwca 1928 r. po festynie w Wyciążach, w czasie bójki między parobkami z Branic i Wolicy, **ranili ciężko strzałami rewolwerowemi Jakóba Żulika.** Wreszcie Franciszek i Stanisław Cierniakowie odpowiadają za namawianie świadków do fałszywych zeznań, chcąc uwolnić Józefa Cierniaka od współwiny o zabójstwo ś. p. Ropa.

Wczorajszy dzień rozprawy upłynął na przesłuchaniu obwinionych. Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj. Trybunałowi prezwodniczy s. s. o. Jek, wotują s. s. o.: Pelczar i Warchałowski, oskarża prok. Kozłowski.

—o—

Życie gospodarczo-społeczne.

Ruina finansowa miast.

Samorządy miejskie znalazły się w ostatnich czasach pod względem finansowym w sytuacji niemal bez wyjścia. Przyczyny tego katastrofalnego stanu tkwią w nieuregulowanem w Polsce dotychczas zagadnieniu rozdziału wpływów opłat i danin między państwo i samorządy. Daniny państwowe bowiem nie są bynajmniej wszystkiem, co podatnik świadczy na cele publiczne, są one tylko pewną nie zawsze największą częścią tego obciążenia. Duży zakres zadań ciąży i na samorządach, stąd muszą one mieć odpowiednie środki na pokrycie swych wydatków, o ile tok życia społeczeństwa nie ma szwankować. Podstawą i regulatorem gospodarki samorządowej jest uchwalona jeszcze w roku 1923 **ustawa o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych**, ustawa powstała w wyjątkach chaotycznych wskutek inflacji warunkach, niesharmonizowana z państwowym systemem podatkowym i dzisiejszym stosunkoma zupełnie nie odpowiadająca.

Był wprawdzie, w r. 1927 projekt usunięcia rozbieżności między polityką finansową państwa i samorządów (dzieło b. min. Czechowicza) ale tak spreparowany, że miasta zmuszone były jaknajostrzej przeciw niemu zaprotestować. P. Czechowicz projektował mianowicie ściąganie wszelkich podatków do Kasy państwowej i następnie dopiero rozdział części wpływów między samorządy odpowiednio do ich potrzeb". Nie trudno przewidzieć, że dałoby w ręce rządu oręż polityczny do uprzywilejowania miast opanowanych przez sanację a zniszczenia miast innych.

Zanotować dalej należy ograniczenie niektórych źródeł dochodowych samorządów na rzecz państwa przy równoczesnem zwiększeniu obowiązków tych pierwszych. **Samorządy utraciły więc połowę swego udziału w podatku dochodowym i część udziału w podatku od nieruchomości i od lokali.** Nałożono zaś na nie ciężar budowy nowych szkół, różne zadania z zakresu opieki społecznej, rozbudowy i t. d. Nie małą też rolę odegrał tu w pewnym okresie nacisk rządu w kierunku budzenia „radosnej twórczości“. Miasta pod wpływem tego nacisku i obietnic Bku Gospodarstwa Kraj. **pozadłużały się na inwestycje** nie mogąc ich obecnie dokończyć wskutek zamknięcia kredytów przez banki państwowe i konieczności spłaty długów już zaciągniętych.

Ta rozpaczliwa sytuacja finansowa znalazła swój obraz na **posiedzeniu zarządu Związku Miast**, które odbyło się przed kilku dniami w Warszawie, w obecności przedstawicieli ministerstw spraw wewnętrznych i skarbu. Na zjeździe tym podkreślono, że groźne położenie finansowe miast polskich wywołane **jest zupełną biernością i obojętnością rządu** w stosunku do spraw samorządowych. Rząd pominął milczeniem memorjały, jakie w sprawie tej delegacje związku miast przedkładają, memorjałów tych nie tylko nie uwzględnia ale nawet nie rozpatruje, ani nie zadaje sobie trudu, by na nie odpowiadać.

„Katastrofalny stan finansów samorządowych stwierdził dyr. Porowski — z czego czynniki rządowe nie zdają sobie zupełnie sprawy, wymaga nieodzownie **szukania doraźnych choćby środków ratunku.** Dziś w obiegu znajduje się wielka ilość weksli różnych miast, **które większą część tych weksli dopuściły do protestu (!).** Można wyobrazić sobie jak fakty takie podkopują zaufanie do gospodarki gminnej i uniemożliwiają miastom zaciąganie pożyczek.

Władze nadzorcze w drodze reskryptów **domagają się niejednokrotnie od samorządów wykonywania w trybie nagłym różnych inwestycji nieprzewidzianych przez budżet i nie pasiadających wobec tego źródeł pokrycia.**

Nawet sanacyjny prezydent m. Włocławka p. Pachnowski należący do BB. nie szczędził w czasie obrad zarządu Związku miast słów ostrej krytyki pod adresem władz. „Składane prośby i memorjały nie są wcale rozpatrywane. Zdaniem mowcy, **może dopiero ogłaszanie niewypłacalności przez kilkanaście miast polskich lub też pozamykanie, z braku środków finansowych, szeregu instytucyj zdrowotnych, opiekuńczych i t. p., zdoła zwrócić uwagę rządu na rozpaczliwą sytuację miast i zmusi rząd do zajęcia się sprawami samorządowemi. Takie wyjście byłoby prawdziwym krzykiem rozpaczy ze strony społeczeństwa, a dla administracji państwowej wytworzyłoby oczywiście sytuację pod każdym względem niepożądaną.**

Ławnik m. Warszawy. **dr. Ilski**, określił **obecny stosunek rządu do samorządów jako walkę z niemi, a nie pomoc dla nich.** Stopień zobojętnienia władz rządowych na potrzeby i troski miast przybiera rozmiary, **przechodzące możność pojmowania wszystkich, którzy potrafią patrzeć dalej w przyszłość. Miasta polskie chylą się ku upadkowi, bądź staczają się na sam brzeg przepaści; społeczeństwo jest w tym wypadku bezsilne i jedynie głosem rozpaczliwego protestu może manifestować swe niezadowolenie.**

Przedstawiciel ministerstwa skarbu, obecny na konferencji — znalazł jedną tylko radę dla miast: „oszczędzać“! zaś delegat ministra spraw wewnętrznych obiecał pomoc ministerstwa dla zagrożonych miast, nie podając bliższych szczegółów.

Sprawa znajdzie niewątpliwie jeszcze echo na ogólnym zjeździe Związku Miast, który ma być zwołany w najbliższej przyszłości.

Powiększamy kontyngenty przywozowe z Francji.

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zawiadamia firmy interesowane, iż Ministerstwo przemysłu i handlu wyznaczyło **nowe kontyngenty przywozowe z Francji** na następujące artykuły:

Jabłka świeże, pomarańcze, mandarynki, owoce świeże, owoce suszone, kapary, rośliny żyjące, wyroby porcelanowe, szyby lustrzane, lustra, wody aromatyczne bez spirytusu, wyroby ze złota i srebra, pozytywki i gramofony, tkaniny bawełniane bielone, tkaniny lniane, wyroby firankowe wyszywane na tiulu bez obszycia i przybrania. tkaniny i tiul, kapelusze i czapki, guziki i spinki z masy perłowej, szyld kretu, kości słoniowej i bursztynu, ognie sztuczne i zabawki dziecinne.

Równocześnie podwyższone zostały kontyngenty przywozowe z Francji na następujące artykuły: konserwy rybne, skórki królicze, zajęcze i kocie, obuwie lakierowe i z materjałów luksusowych, fortepiany i pianina, samochody osobowe. **tkaniny jedwabne i fulary**, kaszmiry pióra ozdobne i galanterja.

Firmy, reflektujące na uzyskanie zezwolenia na przywóz wymienionych wyżej towarów. wnosić mogą w najbliższych dniach podania do **Izby przemysłowo-handlowej.**

Czego żądamy obecnie od Harrimana?

Jak donoszą z Warszawy sprawa udzielenia koncesji elektryfikacyjnej Harrimannowi **jest ponownie przedmiotem narad rządu.** Wobec tego, że Harrimann rozmyślił się i cofnął swoją groźbę zaniechania inwestycji w Polsce, oddało ministerstwo robót publicznych projekt koncesji pod rozwagę specjalnej komisji energetycznej.

Po jego ponownem zbadaniu **zażądała komisja zmiany ceny prądu**, która jej zdaniem była za wysoką oraz stwierdziła, że tempo inwestycji według obecnych planów jest niewystarczające, domagając się i w tym kierunku nowych propozycji.

Te zarzuty stanowią obecnie przedmiot nowych rokowań z Harrimannem.

Odkrycie nowych bogatych złóż naftowych

Komisja Ministerstwa Przemysłu i Handlu, oraz „Polminu“, która badała pokłady nafty w Wójczy, **w pow. kieleckim**, doszła do przekonania, że złoża te łączą się ze złożami zagłębia borysławskiego. Wobec tego przystąpiono do **wiercenia szybu eksploatacyjnego o głębokości 500 m.**

Według wszelkiego prawdopodobieństwa poszukiwania naftowe rozpoczną się w najbliższym czasie pomiędzy **Stopnicą a Tarnowem.** Specjaliści przypuszczają, że złoża te są **znacznie bogatsze od wszystkich, jakie dotychczas były odkryte w Polsce.**

Na giełdzie lekkie ożywienie.

Pewne aczkolwiek niezbyt silne ożywienie obrotów **utrzymuje się bez zmiany.** Interesowano się wczoraj głównie akcjami przemysłowemi, przy kursie naogół utrzymanym. Jedynie Zieleniewski w dalszym ciągu zniżkowy. Z papierów procentowych poszukiwano **dolarówki i pożyczki inwestycyjnej.** Na pogiełdziu **Cegielski lekko zwyżkowy.**

Płacono: Zieleniewski 80 zł; Firley 50—50.50 zł: Elektrownia 76—77 zł; Chodorów 102 zł; Optima 43.50 zł; dolarówka 63.25—63.56 zł; pożyczka inwestycyjna 117.50 zł; Cegielski 37.50 zł.

Waluty lekko zwyżkowe. Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.89 zł; czeki dolarowe 8.89½ do 8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.70, 125.01, 124.39; Holandja 359.42, 360.37, 358.52; Kopenhaga 238.92. 239.52, 238.32; Londyn 43.50. 43.61. 43.39; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.12, 35.21, 35.03; Praga 26.41. 26.47. 26.35; Szwajcarja 172.78, 173.21, 172.35; Sztokholm 239.69, 240.29, 239.09; Wiedeń 125.34, 125.65. 125.03; Marka niemiecka w obrotach prywatnych 212.26.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 119 — Bank Polski 167½, 167¾. 167¼ — Spiess 130 — Elektrownia w Dąbrowie 85 — Firley 51 — Modrzejów 19, 18.75 — Norblin 95.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 119, 117½ — 5% dolarowa 63¾ — 5% konwersyjna 50¼ — 7% stabilizacyjna 88½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.32½, Londyn 25.18, Nowy Jork 5.16.25, Belgja 72.17½, Włochy 27.04, Hiszpanja 74.70, Holandja 208.05, Berlin 123.42½, Wiedeń 7252½, Sztokholm 138.67½, Oslo 138.27½, Kopenhaga 138.27½, Sofja 3.73, Praga 15.29, **Warszawa 57.95,** Budapeszt 90.27½, Białogród 9.12. Ateny 6.71, Konstantynopol 2.43¼, Bukareszt 3.08, Helsingfors 12.98½, Buenos Aires 16.36.

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE.

W dniu wczorajszym płacono: za pszenicę dworską 40.50—40, pszenicę białą 39.50—40, pszenicę targową 39—39.50, żyto dworskie z Małopolski Wschodniej 25—26, żyto targowe 24.50—25, owies dworski 24—25, owies targowy 23.24. jęczmień siewny 25—26, jęczmień na krupy 23—25, jęczmień browarniany 28—30, mąka pszenna grysikowa 74—75, mąka pszenna krakowska 45% 69—70, ten sam gatunek 65% wymiału 65—66, mąka żytnia typ krakowski 39—40 zł.

Sytuacja rynkowa bez zmiany przy tendencji utrzymującej się.

Radio.

Czwartek 24 października.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.30 2-gi koncert szkolny, organizowany przez Wydział Oświaty i Kultury: Orkiestra Filharmonji pod dyr. J. Bojanowskiego, Mar. Karwowska (sopran), prof. Z. Rabcewiczowa (fort.) i Kaz. Wiłkomirski (wiolonczela). Słowo wstępne Tad. Mayzner; 15 Komunikat gospodarczy; 15.45 Komunikat L. O. P. P.: 16.15 Koncert z płyt gramofonowych: 17.15 „Wśród książek“ — prof H. Mościcki; 17.45 Koncert solistów. Wykonawcy: Nina Maro (sopran), M. Wiłkomirska (fort.) i K. Wiłkomirski (wiolonczela); 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych; 19.58 Sygnał czasu; 20 Program na dzień następny; 20.15 J. St. Mar — p. t.: „Ludzie z pod dna“; 20.30 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, St. Karlińska (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp); 22.15 Komunikat meteorologiczny, policyjny, sportowy; 22.35 Komunikaty PAT.; 23 Muzyka taneczna z „Oazy“. Orkiestra pod kier. W. Roszkowskiego i Karasińskiego.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu i hejnału z Wieży Marjackiej: 12.40 Transmisja z Warszawy; 16.15 Koncert płyt gramofonowych: 17.15 Pogadanka dla pań p. L. Krzyżanowski: „Angielska powieść kobieca“, 17.45 Transmisja z Warszawy; 19.45 Rozmaitości. „Gadki podhalańskie“ — p. Wł. Dorula. Komunikaty; 19.10 Transmisja z Warszawy; 19.25 „O przeroście metafory w sztuce współczesnej“ — wygł. p. M. Czuchnowski; 19.58 Sygnał czasu: 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, odczyt. program na dzień następny; 20.05 Koncert. P. J. Ilnicka (sopran), p. J. Zięba (bas), p. S. Schwarzenberg-Czerny (fort.). p. B. Wallek-Walewski (akomp.); 22.15 Transmisja z Warszawy; 21.30 Transmisja z Poznania; 24 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Katowice (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu, oraz hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Muzyka (płyty gramofonowe); 12.30 Koncert z Warszawy; 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.20 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 Prof. Dzięgiel: „Śląsk przed tysiącami lat“ — cz. III.; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Skrzynka pocztowa — p. S. Steczkowski; 19.46 Muzyka francuska: 19.58 Sygnał czasu; 20 Dr. K. Załuski: Z cyklu sportowego — „Czas już pomyśleć o zimie“; 20.30 Transmisja z Warszawy; 21.30 Transmisja z Poznania; 22.15 Transmisja z Warszawy.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Racziczowi zniżono karę.

Wiedeń, 22. 10. (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu, że tamtejszy sąd apelacyjny **zniżył w dniu wczorajszym wyrok, wydany na byłego posła Racziczа (który jak wiadomo w dniu 20. czerwca 1928 dokonał zamachu w Skupczynie) z 60-ciu lat na 33 lata i 8 miesięcy. Zniżenie kary Raczicza nie ma praktycz nego znaczenia, ponieważ według jugosłowiańskiej ustawy karnej, każdą karę więzienną uważa się po 20-tu latach za odbytą.**

Chrześc-społeczni w izbach rolniczych Styrji.

Wiedeń. 22 10. (PAT.) W Styrji odbyły się wybory do izb rolniczych. Do krajowej izby rolniczej wybrano 15 chrześcijańsko-socjalnych, 14 członków związku chłopskiego i 2 socjal-demokratów. W powiatowych izbach rolniczych zdobył związek chłopski absolutną większość w 7-miu powiatach, stronnictwo chrześcijańsko-socjalne w 6-ciu. Wyniki wyborów z 2 powiatów nie są jeszcze znane.

Rozkład partyj komunistycznych.

Warszawa. 22 10. (Tel. wł.) Komitet wykonawczy III Międzynarodówki uchwalił rozwiązać komitet szwedzkiej partji komunistycznej. W ostatnich czasach rozwiązano komitety partji w Stanach Zjednoczonych, w Austrji, w Finlandji i w Polsce. Zarządzenie rozwiązania komitetu szwedzkiej partji komunistycznej nastąpiło wskutek rozkładu tamtejszej partji.

Monopol zapałczany Rzeszy definitywnie w rękach Szwedów.

Sztokholm 22. 10. (PAT). Zarząd Svenska Taendsticks Aktionbelaget ogłosił komunikat stwierdzający, że między rządem Rzeszy, a szwedzkim trustem zapałczanym i Kreugerem doszło w sobotę ubiegłego tygodnia do zawarcia ostatecznej umowy, dotyczącej utworzenia monopolu zapałczanego w Niemczech.

Czyżby dzieło Leonarda da Vinci?

Wiedeń. 22 10. (PAT.) W zakładzie zastawniczym „Doroteum" zastawił pewien prywatny zbieracz obrazów za sumę 25.000 szylingów obraz, przedstawiający portret kobiety, który, jak sądzą znawcy, jest dziełem Leonarda da Vinci, a conajmniej dziełem malarza z jego najbliższego otoczenia. Dzienniki sądzą, że jeżeli przypuszczenie to się sprawdzi, wówczas wartość obrazu wyniesie 1.000.000 dolarów.

„STARY TYGRYS" CZUJE SIĘ LEPIEJ.

Paryż 22. 10. (PAT). Siostra miłosierdzia, która czuwała nocy ostatniej przy łożu Clemenceau, oświadczyła dzisiaj rano, że były premjer spędził noc znakomicie i spał spokojnie. Siostra zaznaczyła, że w ogólnym stanie chorego daje się zauważyć znaczna poprawa.

KATASTROFA KOLEJOWA POD SEWILLĄ.

Sevilla. 22. 10. (PAT.) Pociąg pospieszny, idący z Barcelony, wpadł na lokomotywę, przyczem kilka wagonów zostało uszkodzonych. Siedem osób jest ciężko rannych.

SZAJKA MŁODOCIANYCH ZŁOCZYŃCÓW.

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł.). W Kopenhadze policja wykryła szajkę młodocianych złoczyńców, składającą się z chłopców od 6 do 10 lat. Szajce przewodził 10-letni chłopiec. Okradała ona sklepy, automaty uliczne, kurniki i ogrody a łupy składano w jaskini leśnej.

CO LUDZI ŁĄCZY?

Londyn. (AW.) Pod przewodnictwem lorda Roberta Cecila zawiązał się tu „związek przechodniów". Celem związku ma być obrona przechodniów przed niebezpieczeństwem ruchu samochodowego.

Niema groteski w tej wiadomości, jeżeli się uważy, jak wielką jest miesięczna liczba ofiar ruchu samochodowego w Londynie. I potem co za piękna, demokratyczna idea związku! Koło lorda Cecila w „Związku Przechodniów" będzie obtarty żebrak z bulwarów nad Tamizą; łączyć ich będzie to, że razem przechodzić będą przez niebezpieczne ulice City. (Red.)

POLEGŁYM UŁANOM C. K. TARNOWSKIEGO PUŁKU.

Wiedeń, 22. 10. (PAT). W kościele OO. Kapucynów we Wiedniu odbyło się poświęcenie tablicy pamiątkowej ku czci oficerów i żołnierzy 2. tarnowskiego pułku ułanów, poległych na wojnie. Po odprawieniu Mszy świętej, przemówił były komendant pułku, pułk. bar. Königsbrunn i gen. hr. Huyn, który złożył wieniec w imieniu excesarzowej Zyty. Na zakończenie uroczystości oktet trębaczy opery państwowej odegrał pieśń Czwartaków.

Marjawita Kowalski skazany za bluźnierstwa na rok więzienia.

Płock. (AW.) Odbyła się tu rozprawa przeciwko Kowalskiemu, oskarżonemu z artykułu 73 K. K. za bluźnierstwa przeciwko religji i Kościołowi katolickiemu, zawarte w wypracowanym przez niego wydaniu starego testamentu. Cała rozprawa z zeznaniami i przemówieniami stron była tajna. Sąd skazał Kowalskiego na jeden rok ciężkiego więzienia, z darowaniem połowy kary na mocy amnestji.

Deszcz dymisji w ambasadzie włoskiej w Berlinie.

Berlin 22. 10. (PAT). Jak donosi „Voss. Ztg.", ambasador włoski w Berlinie hr. Aldovrandi Marescotti wyjeżdża na urlop, z którego niema już powrócić na swoje stanowisko. Jednocześnie z ambasadorem odwołano dotychczasowego radcę ambasady Rocco, oraz trzech sekretarzy legacyjnych. Odwołanie to ma być następstwem pewnych nieporozumień techniczno-administracyjnych pomiędzy ambasadą berlińską, a centralnemi instancjami włoskiemi. Jako następcę po ambasadorze Aldovrandim Marescottim wymieniają dotychczasowego ambasadora włoskiego w Moskwie, dra Carrutiego. Socjalistyczny „Vorwärts" twierdzi, że odwołanie ambasadora Aldovrandiego pozostaje w związku z niewyjaśnioną dotąd aferą zniknięcia w ambasadzie włoskiej w Berlinie tajnego klucza szyfrowego.

Sensacyjny układ amerykańsko-angielski

W KWESTJI WOLNOŚCI MÓRZ.

Londyn 22. 10. (PAT). Specjalny korespondent „Daily Telegraph" John Fosterfrazer, jeden z najwybitniejszych publicystów angielskich, towarzyszący cały czas Mac Donaldowi, podaje rewelacyjną wiadomość, jakoby pomiędzy prezydentem Hooverem a Mac Donaldem doszło do porozumienia co do formuły, na zasadzie której rozwiązana ma być dotychczas sporna kwestja wolności mórz i blokady.

Formuła ustalić ma, że Wielka Brytanja nie będzie rościła sobie pretensyj do próby zatrzymywania i rewizji statków neutralnych, zaś Stany Zjednoczone zobowiążą się nie zaopatrywać strony wojującej, będącej agresorem, z tem jednak zastrzeżeniem, że decyzja co do określenia agresora pozostawiona zostanie Stanom Zjednoczonym, bez interwencji w tej mierze ze strony Hagi lub Genewy. Umowa, zawierająca tego rodzaju formułę, wypracowana ma być przez Mac Donalda i Dawesa w Londynie i zawarta jeszcze przed upływem tego roku, czyli przed konferencją londyńską.

Zmienne losy wojny na Dalekim Wschodzie.

Charbin 22. 10. (PAT). Według informacyj z urzędowych źródeł chińskich, wojska sowieckie zajęły miejscowość Taheiho. Chińczycy natomiast stoczyli zwycięską walkę w okolicach Błagowieszczeńska. Szczegółów brak.

ESKADRY SOWIECKICH SAMOLOTÓW ATAKUJĄ.

Pekin, (AW). Główna kwatera wojsk chińskich komunikuje, iż na granicy chińsko-sowieckiej w pobliżu miasta Inax bataljon armji czerwonej usiłował przekroczyć granicę. Wojska chińskie otworzyły silny ogień artyleryjski i z karabinów maszynowych i zmusiły bataljon sowiecki do wycofania się z terytorjum chińskiego. Jak dalej donoszą, eskadra lotnicza obrzuciła bombami stację kolejową Mulin, gdzie znajduje się główna kwatera chińska. Wskutek wybuchów bomb pożar objął dwa pociągi. Wojska chińskie zdołały zestrzelić jeden z samolotów, przyczem lotnik przed ujęciem go, popełnił samobójstwo. Sytuacja na rzece Sungart jest w dalszym ciągu groźna. Artylerja chińska ostrzeliwuje eskadrę sowieckich statków wojennych, które usiłowały wysadzić na terytorjum chińskie 500 żołnierzy.

AUTOBUS NAJECHAŁ NA WÓZ CIĘŻAROWY.

Warszawa. 22 10. (Tel. wł.) Na szosie wilanowskiej najechała na wóz towarowy taksówka, skutkiem czego 4 osoby zostały ranne. Wśród rannych znajduje się troje tancerzy z nocnej restauracji w Warszawie „Nitouche".

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł.). Koło Konina wywrócił się autobus. Kilkunastu pasażerów rannych.

TRAGICZNA ŚMIERĆ GÓRNIKA W ŚLEPYM SZYBIE.

Katowice (AW). Wczoraj na trenie kopalni „Szczęście Henryka" w Wyrach, spadł do ślepego szybu maszynista kołowrotu Franciszek Latko, ponosząc śmierć na miejscu. Władze prowadzą w tej sprawie dochodzenie, które jednak jest utrudnione o tyle, że nie było naocznych świadków wypadku.

Trzy nowe oferty

W SPRAWIE ELEKTRYFIKACJI.

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł.). Trzy grupy kapitalistów zagranicznych wystąpiły do rządu polskiego z propozycją podjęcia rokowań w sprawie udzielenia koncesji elektryfikacyjnej na znacznym terenie Polski, obejmującej terny Wielkopolski, Pomorza i Kongresówki, w tych powiatach, które przylegać będą do terenów przyszłej koncesji Harrimana. Wstępne rozmowy zostały podjęte. Umowy z grupami zagranicznemi mają się opierać na tekście umowy rządu z Harrimanem. Sprawa ta będzie zadecydowana dopiero po załatwieniu koncesji Harrimana.

Finanse m. Zawiercia zrujnowane.

Izba Skarbowa zasekwestrowała wpływy z podatków.

Zawiercie (AW). Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Zawierciu burmistrz Wolff odczytał komunikat, w którym przedstawił radzie stan finansowy miasta, jako katastrofalny. Jak wynika z komunikatu wpływ z dodatków komunalnych do podatków państwowych, stanowiących poważne źródło dochodów finansowych miejskich został w całości zasekwestrowany przez izbę skarbową.

Min. Zaleski wyjechał do Bukaresztu.

Warszawa. (AW.) Dziś popołudniu marsz. Piłsudski przyjął ministra Zaleskiego na dłuższej audjencji. Minister Zaleski opuścił Belweder na krótko przed swoim odjazdem do Bukaresztu. Minister Zaleski w godzinach popołudniowych przyjął bawiącego w Polsce na urlopie posła polskiego w Brazylji p. Grabowskiego.

Aresztowania protektorów skautingu niemieckiego.

Warszawa. 22 10. (Tel. wł.) Władze w dalszym ciągu śledztwa przeciwko skautom niemieckim dzielnicy zachodniej przeprowadziły rewizje w Bydgoszczy u urzędnika biura sejmowego klubu posłów niemieckich Ritza, który jest obywatelem gdańskim. Policja oddała radcę szkolnego Heidelcka w ręce prokuratora. Rewizji dokonano między innemi w biurze senatora Hassbacha w Tczewie, w redakcji dziennika niemieckiego, wychodzącego w Tczewie, „Pomereller Tagblatt" i u redaktora tego pisma Martiniego.

INSPEKCJA MIN. PRYSTORA.

Warszawa. (AW.) Dziś wieczorem wyjechał do Lwowa, minister pracy i opieki społecznej płk. Prystor w towarzystwie dyr. departamentu Szubertowicza, dyr. Głównego Urzędu Ubezpieczeń Goetla i sekretarza osobistego rotm. Lubieńskiego. Minister Prystor zabawi we Lwowie trzy dni, lustrując podległe mu instytucje.

ODZNACZENIE OFICERÓW POLSKICH „BIAŁYM LWEM".

Warszawa. (AW.) We czwartek dnia 24 bm. w sali konferencyjnej Ministerstwa Spraw Wojskowych, poseł czechosłowacki udekoruje w imieniu prezydenta Masaryka szereg oficerów polskich orderem „Lwa Białego".

WYROK SĄDU APEL. W SPRAWIE DRA KORKESA.

Jak się dowiadujemy — Sąd Apelacyjny zatwierdził karę 5 miesięcy ciężkiego więzienia, którą to karę adw. Korkes odcierpiał w więzieniu śledczem. N. Korkes wobec tego, będzie wydany władzom austrjackim.

—oo—

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł.). W Chicago 400 murzynów rozpoczęło między sobą gwałtowny spór o wybór pastora do swego kościoła. Spór zaostrzył się tak dalece, że podzielono się na dwie grupy, które rzuciły się na siebie z nożami. Około 200 murzynów zostało ciężko rannych.

PO ZGONIE ŚP. KS. PRAŁATA NIKLA.

Na pierwszą wiadomość o zgonie śp. Ks. Prałata Dr. Karola Nikla zebrał się Zarząd Okręgowy chrześć. społecznych organizacyj w Krakowie pod przewodnictwem dyr. Henryka Pachońskiego, który poświęcił gorące słowa wspomnienia śp. Zmarłemu. Na posiedzeniu żałobnem uchwalono, że wszystkie organizacje chrześć. społeczne w Krakowie wezmą udział w pogrzebie nieodżałowanej pamięci orędownika ruchu chrześć. społecznego. Na trumnie zostanie złożony wieniec od Zarządu Okręgowego. Organizacje wezmą udział w pogrzebie ze sztandarami. W czasie późniejszym Zarząd Okręgowy urządzi nabożeństwo żałobne, za spokój duszy Zmarłego Ks. Prałata i akademję żałobną.

ANTONI MARCZYŃSKI. 27

Straszna noc.

Powieść sensacyjna (współczesna).

— Jaga chciała biec do was, ale ją wstrzymałem i zasłoniłem jej usta, bo chciała wrzeszczeć... Potem uprowadziłem ją w gąszcz i tam wytłumaczyłem jej, że jeśli nie chce was zgubić, to musi milczeć jak grób... Przysięgła, że was nie zdradzi no, i jak widzicie, dotrzymaliśmy słowa oboje... Nie siedzicie dziś w kryminale, choć po pra dzie na was powinno było najpierw paść podejrzenie. Każde dziecko wie, że żyliście z nieboszczykiem, jak pies z kotem... A komu zawdzięczacie, że nie siedzicie w kozie?

— Ale ona, ona... dlaczego ona...

— To jej rzecz, — wtrącił Rzepa skwapliwie; — Wzięła winę na siebie, żeby od was odsunąć podejrzenia. To najpewniejszy środek... Nic jej się przez to nie stanie, jest małoletnia, będą okoliczności łagodzące, jak zastarzała nienawiść waszych dwóch rodzin, którą się dziewczyna od dziecka przejęła i różne inne... a wy zyskaliście na czasie... Wszystko tu zależy ode mnie... A ja, Marcinie... nie wsypię was, jeżeli wy znów zapomnicie wzamian, że kiedyś nazywałem się Rasp!... Przysługa za przysługę... Nie myślcie, że się boję... Tłumaczyłem wam już... Ale, skoro teraz stałem się porządnym człowiekiem, nie chciałbym, aby mi kto dawne czasy wypominał... Więc jakże? Zgoda?

Lecz Owsik nie dojrzał wyciągniętej prawicy Rzepy i nie dosłyszał ani czwartej części tej gadaniny. Utkwiły mu w pamięci tylko pierwsze słowa, które nareszcie wyjaśniły mu zagadkę niezrozumiałego dlań wystąpienia wychowanicy... Teraz wiedział: wzięła winę na siebie, żeby od niego usunąć wszelkie podejrzenia.

Dobry kwadrans upłynął, nim Marcin Owsik odjął dłonie od zaczerwienionej twarzy. Ślady palców odciskały się jeszcze na policzkach, w kącikach oczu lśniło coś, niby brylanty rosy, lecz zaciśnięcie warg i cały wygląd świadczyły, że okres wzruszenia już przeszedł, że zamiar powzięty przed chwilą będzie wykonany w całej rozciągłości.

— Co robicie? — krzyknął Karol, kiedy kuter zatoczył nagle ostry łuk w miejscu. Pochylił się przy tem tak mocno, że zamyślony Rzepa chwycił się oburącz wantów, aby nie spaść nawznak przez burtę.

— Wracam — brzmiała krótka, lecz djablo stanowcza odpowiedź.

Chmurka niepokoju przebiegła szybko przez niskie czoło Karola.

— Jakto? Po co?

— Ah, zapomniałem na śmierć, że muszę się z kimś rozmówić dzisiaj, — odparł rybak z podpadającą powściągliwością i chcąc uniknąć dalszych pytań, odwrócił się plecami do towarzysza...

XIV.

— Świadek Kaaroool Rzęępaaan! — zawołał woźny Główka po raz trzeci i srogim wzrokiem jął wodzić po twarzach świadków, czekających swej kolejki w kurytarzu sądowym.

Przechadzający się opodal marynarz podszedł bliżej i oświadczył woźnemu, że Rzepy niema. On go nie widział przynajmniej, a czeka tu już od dwóch godzin.

— Daąąbrzeęe, — zagęgał Główka; — My z panem sędzią pątrafimy tęgą pana tu ściąąągnąć.

Wyrzekłszy te słowa z należytem namaszczeniem, skinął łaskawie głową w stronę uprzejmego informatora i nadęty, napuszony jak zawsze, odszedł posuwistym krokiem w stronę drzwi pokoju sędziego Gralskiego.

Nieobecność tej groźnej figury ośmieliła poczciwych „reboków“, których już wezwanie na świadka wytrąciło z równowagi, budynek sądu przeraził, a mars i głos woźnego do reszty dobił. To też odetchnęli, skoro Barftłomiej Główka znikł w pokoju sędziego śledczego i zainteresowali się osobą przystojnego marynarza, którego dobrze znali z widzenia.

— Taki młody, a już bosman.

— Bo ma protegę — syknął zazdrośnie Paweł Walczak, także na dzisiaj przez sędziego „zaproszony“. — Kiedy mnie wzięli do wojska, był ledwie matem.

— Co on sobie uwidział na tej Jadze? — dziwiła się stara Arendtowa, mająca jeszcze cztery niezamężne córy.

— No, ładna jest, trudno przeczyć. — Tym razem Walczak był lojalny.

— Ale dziadówka.

— Ano, nie każdy się na mleczarni dorobił. Niema to jak mleczny interes, jeśli studnia w pobliżu.

Głośny wybuch śmiechu zagłuszył ostre protesty żony najbogatszego rybaka na Helu.

— Cąą tąą jęęęęst? — zabrzmiał w tej chwili „dźwięczny“ głos woźnego i cisza śmierci zapanowała w kurytarzu...

A tymczasem sędzia Jan Gralski stwierdzał w aktach osobiście, czy doręczono wezwanie nieobecnemu świadkowi.

— Naturalnie — rzekł, potrząsając dwoma recepisami. — Oba wezwania mu doręczono... Hm, to jedyny świadek, który się nie stawił. Czyżby chciał uniknąć spotkania z nami? Jak pan sądzi? — spytał raczej z przyzwyczajenia.

Aplikant Wątorek wzruszył ramionami.

— Po tylu zawodach, boję się już budować nowe hipotezy. Zresztą po co to, skoro nareszcie mamy prawdziwego sprawcę. Chyba pan radca nie przypuszcza, że znowu jesteśmy na fałszywym tropie... Wobec przyznania się Owsika...

— Jego wychowanica także się przyznała, a jednak?

— No, to zupełnie zrozumiałe. Chciała ratować swojego dobroczyńcę.

— Który znów przyznał się dlatego tylko, aby ją zkolei ratować. Inaczej nie byłby się kwapił ze skruchą.

— Sami bylibyśmy na to wpadli. Przecież i tak na ten dzień była wyznaczona rewizja w ich mieszkaniu.

Wzmianka o rewizji pchnęła myśli sędziego w tę stronę.

— Tak, wynik rewizji jest dla Owsika druzgocący. Przedewszystkiem ta książeczka P. K. O. wystawiona na nazwisko jego wychowanicy.

— Swoją drogą, naiwny to człowiek, — wtrącił Wątorek; — żeby w parę dni po zamordowaniu człowieka, o którym każdy wiedział, że był jego śmiertelnym wrogiem, wpłacać do banku zrabowane mu pieniądze. Albo i ten zegarek, który komendant posterunku znalazł w jego starem ubraniu... Tak, panie radco. Nic już nie zachwieje mego przekonania, że Owsik zabił Kohnkego, ale za to ręczę, że to był jego debjut. On posiada jeszcze mniej kwalifikacyj na mordercę, jak Ludwik Tracht. (C. d. n.).

Sąd Okręgowy Wydział II.
Wadowice, dnia 22 kwietnia 1929.

Firm. 100/29
Spółdz. I. 134.

Zmiany dotyczące spółdzielni już wpisanej. Do rejestru spółdzielni Tom I strona 134. przy firmie Konsum chrześcijańskich organizacji robotniczych Spółdzielnia z ogr. odpowiedzialnością w Andrychowie wpisano dnia 22 kwietnia 1929 następujące zmiany. Ustąpili członkowie zarządu Ks. Piotr Droździk, Antoni Szułapski i Antonina Prusówna. W miejsce ich zostali wybrani Franciszek Babiński robotnik z Andrychowa, ks. Franciszek Sołtys wikarjusz w Andrychowie, Andrzej Zieliński robotnik z Andrychowa. 46 p.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Kolek. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.